

PROGRAM ROZWOJU WARSZAWY ▲ REALIZACJA INWESTYCJI SZCZEGÓLNICZIE WAŻNYCH DLA GOSPODARKI ▲ ANALIZA WYKORZYSTANIA CZASU PRACY

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na wczorajszym posiedzeniu zapoznawało się z oceną realizacji programu społeczno-gospodarczego i przetransformacji rozwoju Warszawy w latach 1976-1980.

Program ten spełnia doniosłą rolę w rozwoju stołecznej aglomeracji. W wyniku jego realizacji ciąglem zwiększeniu ulega wkład województwa stołecznego w rozwój całej gospodarki narodowej a zarazem coraz lepiej zaspokajane są potrzeby i aspiracje ludzi pracy i całego społeczeństwa Warszawy.

Nastąpił szybki wzrost produkcji przemysłowej, uruchomiono wiele nowych zakładów, rozbudowano i zmodernizowano istniejące, bogatszy stał się asortyment warszawskich wyrobów. Wzrosła wy-

datnie produkcja produktów rolnych, zwłaszcza mleka, warzyw i owoców przyczyniając się do poprawy zaopatrzenia mieszkańców stolicy w te artykuły. Zachodzą korzystne zmiany w przestrzennym zagospodarowaniu stolicy. W szybkim tempie powstają nowe osiedla mieszkaniowe, rozbudowuje się infrastruktura — szkoły, przedszkola, żłobki, przychodnie i ośrodki zdrowia oraz pawilony handlowo-usługowe.

Biuro Polityczne zalecało wydatne zwiększenie potencjału budowlanego w latach 1978-1980 celem pełnego wykonania zadań budownictwa mieszkaniowego do 1980 r. Wymaga to wzrostu udziału uprzedmiotowienia budownictwa mieszkaniowego w całości budownictwa, wyprzedzającego zbrojenia terenów i realizacji inwestycji wodociagowych i elektrociepłowniczych. Nadal ważnym zadaniem pozostaje zapewnienie wzrostu pr-

dukcji eksportowej oraz wykorzystania mocy produkcyjnych przemysłu poprzez zwiększenie zmian woci.

Podkreślono, że rozwój przemysłu stołecznego powinien dokonywać się w drodze dalszej modernizacji istniejących zakładów oraz lokalizacji inwestycji na terenie województwa. Należy także tworzyć warunki dla pełnego wykorzystania zaplecza badawczego i bazy kształcenia wojewódzkiego ośrodka naukowego. W planie na lata 1981-1985 uwzględnić należy potrzebę budowania nowych tras komunikacyjnych, zakładów ochrony zdrowia i opieki społecznej, centrów handlowo-usługowych oraz zespołów oświatowych, kulturalnych, wychowawczych i ośrodków rekreacyjnych. Równocześnie należy podjąć działania dla uporządkowania zabudowy w osied-

Dokończenie na str. 2

Rozmowy E. Babiucha w Londynie

Przebywający w Londynie członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Edward Babiuch odbył wczoraj szereg spotkań z czołowymi działaczami Partii Pracy i brytyjskimi parlamentarzystami.

W Izbie Gmin E. Babiuch spotkał się z wiceprzewodniczącym Partii Pracy — Frankiem Allaunem.

Przewodniczący Klubu Poselskiego PZPR — E. Babiuch odbył rozmowę z przywódcą frakcji parlamentarnej Partii Pracy w Izbie Gmin — Michałem Footem.

E. Babiuch spotkał się także z członkami kierownictwa Brytyjskiej Centrali Związkowej TUC.

Wieczorem E. Babiuch podejmowany był przez przewodniczącą Partii Pracy — Jean Les-tor. (PAP)

Wysokie odznaczenie PRL dla A. Rubinsteina

Wczoraj w ambasadzie polskiej w Paryżu udekorowano znakomitego pianistę Artura Rubinsteina Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi PRL z Gwiazdą.

Artur Rubinstein, urodzony w 1886 r. w Łodzi, jest jednym z najwybitniejszych odtwórców dzieł Fryderyka Chopina. Jest on doktorem honoris cau-

Spotkanie E. Gierka z K. van Miertem

I sekretarz KC PZPR Edward Gierka spotkał się wczoraj ze współprzewodniczącym Belgijskiej Partii Socjalistycznej — Karem van Miertem, który przebywa w Polsce na zaproszenie KC PZPR.

W spotkaniu uczestniczył również sekretarz KC PZPR Ryszard Frelek.

W toku spotkania podkreślono pomyślny rozwój i dobre perspektywy stosunków polsko-belgijskich w różnych dziedzinach życia. Omówione zostały również niektóre aktualne problemy międzynarodowe, a zwłaszcza rozbrojenia, w tym problem broni nuklearnej. Stwierdzono potrzebę zacieśnienia współpracy różnych sił społecznych i państw na rzecz odprężenia militarnego i zahamowania wyścigu zbrojeń. (PAP)

Ćwiczenia sztabów armii Układu Warszawskiego

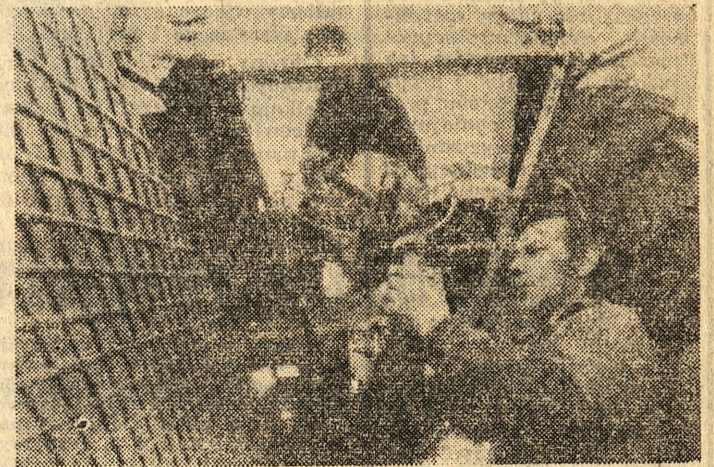
Jak informuje agencja TASS, od 14 do 21 bm. — zgodnie z planem Zjednoczonego Dowództwa Sił Zbrojnych Państw — Stron Układu Warszawskiego, na terytorium Socjalistycznej Republiki Rumunii odbyły się dowództwo ćwiczenia sztabów operacyjnych Bułgarskiej Armii Ludowej, armii Socjalistycznej Republiki Rumunii i sił zbrojnych ZSRR.

Ćwiczeniami kierował dowódca naczelny Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego, marszałek Związku Radzieckiego — Wik-tor Kulikow. (PAP)

Polski ambasador u premiera Rumunii

20 bm. premier SRR Manea Manescu przyjął ambasadora PRL w Rumunii Władysława Wojtasia na jego prośbę.

Ciągniki z Ursusa



W ciągu dwóch pierwszych miesięcy tego roku fabrykę w Ursusie opuściło prawie 10 000 ciągników sześciu typów. Zadania ubiegłoroczne przekroczone tu zarówno w produkcji jak i w sprzedaży i dostawach na rynek. Mimo rozbudowy fabryki bieżące zadania realizuje się bez opóźnień. Na zdjęciu: przegląd ciągników na estakadzie. CAP — fot. Walczak

Potrzeby mieszkaniowe wciąż duże

Konieczna mobilizacja na placach budowy

Wczoraj w Poznaniu odbyła się narada aktywu partyjnego i gospodarczego budownictwa. Uczestniczyli w niej: sekretarz KW PZPR — Bogdan Waligórski i wicewojewoda poznański — Ryszard Cmielewski.

Zadania budownictwa mieszkaniowego i towarzyszącego w województwie poznańskim na lata 1976-1980 przedstawił dyrektor Poznańskiego Zjednoczenia Budownictwa — Alojzy Łuczak. W obecnej 5-latce plan zakłada wybudowanie ogółem 36 200 mieszkań, a w tym 33 253 — przez przedsiębiorstwa podległe PZB. Zaawansowanie realizacji tego planu na koniec 1977 r. wynosi 37 procent.

W tym roku przewidziano od-danie do użytku 6575 mieszkań, w tym w skali PZB — 5856 (19,7 procent zadań obecnej 5-latki). Zatem na lata 1979 i 1980 pozostanie do wykonania 43,5 procent całości zadań. Sytuacja nie jest więc najlepsza, tym bardziej, że na niektórych placach budowy w pierwszych tygodniach obecnego roku pracowano jeszcze na konto minio-nego. Tym samym i kwartał nie przyniesie spodziewanych rezultatów. Niemniej istnieje szansa przekazania do użytku wszystkich planowanych mieszkań w roku obecnym i w dwóch następnych latach. Uza-leżnione jest to wszakże od wielu czynników, m. in. pełnej koncentracji sił i środków

na placach budowy, poprawy rytmiki dostaw materiałowych i sprzętu, usprawnienia całego procesu budowlano-montażowego i organizacji pracy.

Znaczące gorsze wyniki uzyskano w roku minionym w realizacji budownictwa towarzyszącego (33 procent), jednocześnie wykonując w pełni obiekty dla resortu oświaty. W tym roku zaplanowano m. in. przekazanie do użytku 13 500 metrów kwadratowych powierzchni użytkowej pawilonów handlowo-usługowych. Jednakże załocności (3 200 m kw.) z roku ubiegłego w tym zakresie muszą być także wykonane.

W dyskusji mówiono wiele na temat jakości niektórych materiałów budowlanych i nieterminowej ich dostawy oraz braku pełnego zabezpieczenia transportowego. Są to — jak stwierdzili mówcy — najważniejsze przyczyny powstawania opóźnień na budawach. Trafnie ocenili sytuację pod tym względem kierownik Grupy Robót nr 19 z Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2 (generałny wykonawca osiedla Rataje w Poznaniu) — Tadeusz Bekas, który powiedział, że gdyby pracownicy budowlani otrzymali dobrej jakości materiały i narzędzia, można by sprawniej budować.

Podsumowując dyskusję, sekretarz KW PZPR podkreślił konieczność wprowadzania w szerszym zakresie mechanizacji robót wykonawczych, zagwarantowania rytmiki w budowaniu domów, usprawnienia odbiorów mieszkań, a przede wszystkim podniesienia jakości pracy w budownictwie. (a)

CO O TYM SĄDZICIE

Cena nadziei?

Zaniemógł poważnie, ale robi wszystko żeby wyjść z choroby, żeby się wyrwać z jej objęć, żeby żyć jak najdłużej. Nie ma takiego specjalisty, którego by nie odwiedził. Leżał w szpitalnych oddziałach, prowadzonych przez najwybitniejszych lekarzy. Niestety, żaden lekarz nie mógł go wyleczyć. Nie dlatego, że nie chciał czy nie potrafił, lecz dlatego, że nie mógł. Była to bowiem jedna z tych chorób, których medycyna jeszcze nie opanowała. Jedną z tych, których postęp wprawdzie można przyhamować, skutki łagodzić, niszczące organizm działania opóźniać, lecz nie można zlikwidować. Choroba nieuleczalna.

Chce zdrowieć — dosłownie — za wszelką cenę, chwyci się każdej, najstabszej nawet szansy. Chce żyć, chce nie tylko utrzymać się przy życiu, ale jeszcze coś zrobić, pracować, być aktywny. Kiedy wreszcie zrozumiał, że medycyna jest wobec jego choroby bezsilna, że nie daje i nie da mu nadziei na poprawę i wyzdrowienie, zaczął szukać ratunku gdzie indziej. Stało się to nie bez namowy innych. Ktoś wspominał, że znał takiego, kto już jedną nogą był na tamtym świecie, a po kilku wizytach u pewnego ziołarza, wyzdrowiał w ciągu kilku tygodni. Ktoś inny powiedział, że jakiś „lekarz nie-lekarz” przyjeżdża co pewien czas, zbiorowo przyjmuje chorych, z oczu wyciśniętych choroby i cudownie leczy, podobno nawet raka. Ktoś jeszcze inny napomknął, jak bliski krewny jego znajomego pojechał na drugi koniec kraju i tam go cudotwórca zbadał oraz wyleczył. We wszystkich tych przypadkach chorzy najpierw szukali pomocy u lekarzy i dopiero, gdy ci nie mogli sobie z ich schorzeniami poradzić, zwrócili się do przedstawicieli tak zwanej paramedycyny, do której zaliczyć można różne przejawy znachorstwa oraz różnorodne egzotyczne metody medyczne.

Czy można się dziwić ciężko choremu człowiekowi, że słysząc raz po raz historie o nadzwyczajnym wyleczeniu, zwraca się w końcu o pomoc do ludzi spoza kręgu oficjalnej medycyny? Człowiekowi jako tako zdrowemu trudno zrozumieć chorego i wczuć się w motyw jego postępowania, w jego psychikę. Dopiero gdy się samemu doświadczy choroby, lub gdy się jest lekarzem, łatwiej pojąć mentalność osoby dotkniętej poważną chorobą.

Dlaczego jednak oficjalna medycyna, mimo niewątpliwych postępów, mimo wielkich wynalazków i rewelacyjnych osiągnięć przeżywa nawet w krajach wysoko rozwiniętych i cywilizowanych coś na kształt częściowego kryzysu zaufania? Czyżby szkodził jej może zbyt akademicki charakter, uzewnętrzniający się między innymi w tym, że specjalizacja lekarska dochodzi do wąskiego odcinka ludzkiego organizmu; lekarze coraz bardziej widzą przed sobą „przypadek medyczny” (interesujący albo nie), a coraz mniej żywego człowieka z jego skomplikowaną psychiką, osobowością, przeżyciami, zmartwieniami? Może byłoby lepiej, gdyby specjalista nie tylko z zainteresowaniem przyglądał się „lewemu słowowi kolano-wemu”, ale także częściej zaglądał pacjentowi w oczy i w o-góle bardziej się interesował jego samopoczuciem i przeżyciami?

Nie wyobrażam sobie w ogóle naszej egzystencji bez medycyny i niech nikt nie doszukuje się w tym felietonie jakiegos podważania roli oficjalnej medycyny. Chciałbym tylko zapytać, skąd bierze się zjawisko wcale nie malejącej popularności różnych przedstawicieli paramedycyny? I to przecież nie na ciemnej, zabitej deskami dawniej polskiej wsi, lecz nawet w kręgach ludzi wykształconych?

MARIAN FLEJSIEROWICZ

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. ▲ Nasz adres: „Głos Wielkopolski” ▲ skrytka pocztowa 1074 ▲ 60-959 Poznań.

Uroczystości żałobne w Warszawie

Pogrzeb J. Wilhelmiego

W Alei Zasłużonych na cmentarzu komunalnym na Powązkach w Warszawie odbył się wczoraj pogrzeb tragicznie zmarłego w katastrofie lotniczej w Bułgarii Janusza Wilhelmiego — działacza partyjnego i państwowego, pisarza, krytyka i publicysty, organizatora i współtwórcy dorobku socjalistycznej kultury Polski Ludowej. Zmarły był członkiem Prezydium Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR, kierownikiem Ministerstwa Kultury i Sztuki, wieloletnim redaktorem naczelnym tygodnika „Kultura” oraz wiceprzewodniczącym Komitetu ds. Radia i Telewizji.

W uroczystościach pogrzebowych udział wzięli wybitni działacze J. Wilhelmiego polecający dla roz-

Dokończenie na str. 2

krótko + krótko + krótko + krótko

Trójsłonne rokowania

W Genewie odbyło się wczoraj spotkanie delegacji ZSRR, USA i W. Brytanii, uczestniczących w rozmowach mających na celu opracowanie układu o całkowitym i powszechnym zakazie prób z bronią jądrową.

Marionetkowy rząd w Rodezji

Rasistowski reżim Smitha pospiesznie realizuje swój plan tzw. wewnętrznej regulacji problemu rodezyjskiego. Wczoraj zakończono oficjalnie w Salisbury utworzenie „rządu tymczasowego”, w którego skład wchodzi przedstawiciel białej mniejszości oraz lojalni wobec niej politycy murzynscy. Na czele tego marionetkowego gabinetu stoi Rada Wykonawcza, na czele z szefem dotychczasowego reżimu — I. Smithem.

Sesja parlamentu LRB

Wczoraj rozpoczęła się w Sofii szósta sesja Zgromadzenia Ludowego Ludowej Republiki Bułgarii.

W jej pracach uczestniczą pierwszy sekretarz KC BPK, przewodniczący Rady Państwa — T. Ziolkow oraz premier LRB — S. Todorow. Porządek obrad obejmuje sprawozdanie z działalności rządu w roku 1977. Przedstawił je S. Todorow.

Proces Croissanta przerwany

Proces adwokata Croissanta, obrońcy członków grupy terrorystów Bhader-Medhof, został odroczony do wtorku 3 kwietnia. Sędziowie zamierzają zacząć na rozpatrzenie skargi obrońców Croissanta na utrudnianie pracy adwokatom, wniesionej do Sądu Najwyższego RFN w Karlsruhe.

Porwani przez lawinę

W rejonie wielkiej przełęczy św. Bernarda, w Alpach szwajcarskich, lawina porwała wczoraj pięciu alpinistów. Jednemu z nich udało się wydostać ze zwałow śniegu i sprowadzić pomoc z najbliższej stacji ratownictwa górskiego. Akcja ratunkowa trwa.

M. Begin u J. Cartera

Wojska Izraela otrzymały rozkaz wstrzymania ognia w Libanie

Całą noc z poniedziałku na wtorek trwały walki w pobliżu portowego miasta Tyr w Libanie południowym. Agencja Reutersa donosi z Bejrutu, że

Dokończenie na str. 2

Spot

Hokej na lodzie

Polska — Węgry 7:2

Trwa zwycięska passa polskich hokeistów na drodze do grona najlepszych zespołów świata — grupy „A”. We wtorek

Dokończenie na str. 7

od GŁOSU

Kim są „Czerwone brygady”, które precyzyjnie przygotowywały i bezwzględnie wykonywały akty terroru próbując podciąć podstawy włoskiej państwowości? Skąd mają środki, broń, jakie „sanktuaria” chronią ich po zbrodniczych wyczynach? Kto pociąga za sznurki maszynowego pistoletu a kto — ukryty za kulami — za sznurki uruchamiające „brygadystów” wyspecjalizowanych w atakowaniu cywilnych ofiar?

Pytania, pytania... Jedno uściślenie nie ulega wątpliwości: pseudorewolucyjna frazeologia terrorystów, ich „ludowe trybunały” i przybieranie ról „obrońców proletariatu” — są cynicznym narzędziem i wyzywaniem dla wielkiej rewolucyjnej tradycji oraz rzeczywistych interesów ludzi pracy Italii. „Czerwone to one są tylko od krwi, którą rozlewają” — powiedział rzymski dziennikarz po porwaniu Aldo Moro, które kosztowało życie pięciu ludzi zastrzelonych z zimną krwią.

Wiadomo także, że sa niebezpieczni. Ich liczba szacuje się we Włoszech na około 700. Z kim chcą walczyć? Następnego dnia po wprowadzeniu Aldo Moro przerwała pracę i wyszło na ulice i place wielkich włoskich miast ponad 15 milionów ludzi. Pieć partii tworzących większość parlamentarną — wśród nich Włoska Partia Komunistyczna — udzieliła rządowi pełnego poparcia w poczynaniach zmierzających do przywrócenia publicznego ładu.

I ostatni pewnik. Nie brak we Włoszech sprzeczości społecznych, oszczędnych rozważań. Różne można wybrać w tym celu drogi. Prócz tej, na którą zdecydowały się pseudoczerwone „brygady”.

KM

Przed końcem I kwartału

Jak poznańskie załogi wykonują zadania?

Kończy się pierwszy kwartał — dla załóg przemysłowych okres, którego wyniki będą miały duże znaczenie dla realizacji zadań celowych. W minionych miesiącach bieżącego roku wiele zakładów napotykało na różne przeszkody, jak nierytmiczne dostawy materiałów i surowców, okresowe wyłączenia prądu, brak siły roboczej. Przedstawiciele dyrekcji wybranych zakładów Poznańskiego zapytaliśmy więc o przewidywane wykonania zadań pierwszego kwartału:

Główny specjalista do spraw planowania Wielkopolskich Zakładów Teleelektroniki „Telkom — Teletra” w Poznaniu, Kazimierz Malcewicz: Plan sprzedaży pierwszego kwartału przekroczyliśmy o ponad 2% procent. W porównaniu z analogicznym okresem zeszłego roku wartość sprzedaży wzrosła o 12,8 procenta, choć zmalało zatrudnienie. W bieżącym kwartale wyprodukujemy 6 000 numerów dla centrali elektronicznych E-10 w Poznaniu, w Warszawie oraz w Kombinacie Górniczo-Hutniczym Miedzi w Lubinie.

Ponadto produkujemy urządzenia transmisji danych dla systemów informatycznych oraz urządzenia telegrafii wielokrotną. Zrealizowaliśmy także pierwszą dostawę urządzeń do centrali elektronicznej E-10 dla CSRS. Wartość eksportu w tym kwartale wyniesie 2,5 mln zł dewizowych.

Zastępca dyrektora do spraw ekonomicznych Wielkopolskich Zakładów Obojowa „Polania” w Gnieźnie, Andrzej Dziamski: Sprzedamy w tym kwartale 1,14 mln par obuwi, czyli o 8,6 procenta więcej, niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Do planu pierwszego kwartału zabraknie nam jednak 40 000 par obuwi. Mielimy trudności zaopatrzeniowe, zwłaszcza brakowało nam materiałów na spody, które są produkowane ze składników

importowanych. Zaległości nadrobimy do końca pierwszego półrocza. Zadania eksportowe (210 000 par obuwi dla ZSRR) wykonamy w pełni. W minionych miesiącach wprowadziliśmy 30 nowych wzorów w obuwiu damskim i dziecięcym.

Zastępca dyrektora do spraw handlowych Poznańskich Zakładów Drobnickich, Jan Rymar: Zadania stycznia i lutego wykonaliśmy w 100 procentach, tak też przewidujemy zakończenie pierwszego kwartału. Wartość sprzedaży wyniesie około 400 mln zł, z tego 270 mln zł dla odbiorców rynkowych.

Dostarczymy 3 500 ton drobiu (tj. o 15 procent więcej, niż w pierwszym kwartale roku ubiegłego) oraz 21,5 mln sztuk jaj. Na święta wielkanocne przygotowaliśmy (i dostarczamy już do sklepów) duże ilości kur, kaczek, indyków, gęsi. W pełni zrealizujemy także produkcję eksportową — za mroźny drób będziemy wysyłać za granicę w drugim półroczu.

Prezes Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Pracy w Poznaniu, Mieczysław Waleczak: Zadania, ogółem wyższe o 5,7 procent w stosunku do pierwszego kwartału roku ubiegłego, zostaną wykonane. Przewiduje jednak niedobór w produkcji towarów dla ludności.

W kilku branżach odczuwamy bowiem trudności materiałowe. Nierytmiczne i niepełne dostawy szkła, metalu, oklein mahoniowych i lakierów powodują, że nie wywiązujemy się ze wszystkich umów z handlem. W pełni natomiast zrealizujemy plan usług w Poznaniu i województwie otworzyliśmy kilka nowych zakładów usługowych. Wprowadziliśmy też nowe rodzaje świadczeń. W porozumieniu ze spółdzielczością mieszkaniową, wykonujemy mieszkanie (posadzki, tapety, stoiarki) według życzeń indywidualnych klientów. W działalności produkcyjnej wprowadziliśmy szereg nowych wzorów, m.in. garaży składowych, pieców centralnego ogrzewania, mebli segmentowych, regałów piwnicznych.

(gra)

Wielkopolska dekada literacka

Pisarskie spotkania na Ziemi Gnieźnieńskiej

Od poniedziałku trwa — inaugurująca w Gnieźnie — XII Dekada Pisarzy Środowiska Wielkopolskiego. Ta wielka społeczno-kulturalna impreza jest tradycyjną już w naszym regionie formą popularyzacji literackiego dorobku środowiska oraz okazją do bezpośrednich kontaktów autorów z czytelnikami.

Wczoraj członkowie Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich mieli okazję spotkać z młodzieżą szkół podstawowych i średnich, z pracownikami gnieźnieńskich zakładów: „Spomaz”, „Polania”, „Polanex”, „Lech”, garbarni oraz spółdzielni mieszkaniowej, obecni byli także w klubie MPiK, w Bibliotece Publicznej Miasta Gniezna (otwarto tutaj wystawę książek mówiących o Ziemi Gnieźnieńskiej) oraz w księgarniach, gdzie dedykowali swoje utwory. Na Dekadę przygotowano wiele wystaw oraz kiermaszy z najnowszymi pozycjami, które ukazały się w tych dniach nakładem Wydawnictwa Poznańskiego.

W serdecznych, bezpośrednich spotkaniach z czytelnikami z różnych środowisk uczestniczyli: Tadeusz Beceła, Jerzy Cepik, Nikos Chadzinikolaou, Czesław Chruszczewski, Ryszard Danecki, Lucja

Danielewska, Gerard Górnicki, Andrzej Górny, Jerzy Grupiński, Stanisław Kamiński, Lech Konopiński, Marcell Kosman, Alojzy Andrzej Łuczak, Jerzy Mańkowski, Czesław Michniak, Ewa Najwer, Stanisław Neumert, Marian Orłowski, Eugeniusz Paukszt, Edmund Pietryk, Janusz Przybysz, Wincenty Różański, Bogdan Rutha, Włodzisław Ścisłowski, Eugeniusz Wachowiak, Aleksander Wojciechowski, Andrzej Zeyland oraz przedstawiciele Koła Młodych ZLP — Mieczysław Kurpiś i Tadeusz Wyrwa-Krzyżaniński.

Literackie dni na Ziemi Gnieźnieńskiej były świadectwem żywego zainteresowania społeczeństwa dorobkiem wielkopolskich pisarzy oraz wielkiej społeczno-kulturalnej roli książki we współczesnym życiu.

Dzisiaj, w trzecim dniu Wielkopolskiej Dekady Literackiej w poznańskim Pałacu Kultury odbędzie się spotkanie (o godz. 20) z Lucją Danielewską, Ewą Najwer i Markiem Obarskim, którzy przedstawią swe nowe tomiki poetyckie. Natomiast w księgarni im. A. Mickiewicza przy ul. Lampego trwa cykl pisarskich dedykacji — swoje książki dedykować tutaj będą dziś: Eugeniusz Paukszt (godz. 15.30—17.30) i Lucja Danielewska (od godz. 17.30). (kos)

Z. Stencel
wiceministrem rolnictwa

Prezes Rady Ministrów na wniosek ministra rolnictwa powołał mgr. inż. Zdzisława Stencela na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa. (PAP)

Poszukiwania A. Moro
nadł bez rezultatów

Policja włoska, we współpracy ze specjalistami ze służb bezpieczeństwa RFN i Wielkiej Brytanii, rozszerzyła obszar poszukiwań porwanego przywódcy włoskiej chadecji — Aldo Moro. Po otrzymaniu nowych informacji z terenu Włoch i Republiki Federalnej Niemiec przystąpiono do przeszukiwania rejonów Florencji, Livorno, Sieny i zbroczy położonej 150 km od Rzymu góry Amiata. Zdaniem informatora z Hamburga porywacze mieli się schronić wraz z Aldo Moro w ukrytej w tej górze grocie. We wskazanym rejonie udało się natychmiast 400 policjantów, grocie znaleziono, ale nie natrafiono na nie szczególnego prócz wymalowanej na ścianie gwiazdy, czerwonego znaku „Czerwonych brygad”. W Sienie policja poszukuje pilnie kilku młodych ludzi, którzy — zdaniem wielu świadków — rozmawiali o porwaniu Aldo Moro 24 godziny przed jego uroczystym pochowaniem.

W nocy z poniedziałku na wtorek w skrzynkach na listy w wielu rzymskich domach pojawiły się ulotki „Czerwonych brygad” — ponownie zapowiadające proces Aldo Moro.

Zadanych, jak dotychczas efektów nie przyniosła publikacja w niedzielę wykonanych przez komputer zdjęć trzech domniemych sprawców porwania Moro. (PAP)

Choroba
papieża Pawła VI

Z powodu choroby, papież Paweł VI po raz pierwszy od 15 lat nie będzie mógł wziąć udziału w uroczystościach i obrzędach Wielkiego Tygodnia. Rzecznik prasowy Watykanu — Romeo Panciroli poinformował, że grypa, która zmusiła papieża do odwołania normalnych audycji już 13 bm., chociaż przemija, wymaga jeszcze kuracji antybiotykowej. Dlatego też lekarz papieski zalecił mu powstrzymanie się od spełniania wywierających obowiązków.

Wiadomość o przeciągającej się grypie papieża wywołała pewne zaniepokojenie w Watykanie, uzaśniane, jeśli zważyć, że Paweł VI ma już 80 lat. Równocześnie jednak źródła watykańskie, przypominając, że nie po raz pierwszy z powodu stanu zdrowia papież musiał odwoływać audycje i uroczystości, wyrażają nadzieję, że będzie on mógł odprawić nabożeństwo wielkanocne. (PAP)

Posiedzenie Biura
Politycznego KC PZPR

Dokończenie ze str. 1

lach podwarszawskich oraz ochrony zasobów ziemi przeznaczonych dla celów rolniczych. Biuro Polityczne wyraziło przekonanie, że klasa robotnicza i wszyscy ludzie pracy Warszawy nie będą szczędzić wysiłku by zrealizować ambitny plan dalszego rozwoju stolicy i województwa stołecznego.

W następnym punkcie porządku obrad rozpatrzone informacje o realizacji inwestycji szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej w roku 1977 oraz o stanie zaawansowania obiektów przewidzianych do ukończenia w 1978 roku.

Na rok bieżący zaplanowano ukończenie 52 ważnych inwestycji o najwyższej wartości spośród dotychczas realizowanych programów rocznych.

Biuro Polityczne uznało, że dla zapewnienia pełnej realizacji zadań inwestycyjnych niezbędna jest dalsza poprawa koordynacji dostaw maszyn i urządzeń z postępem robót budowlanych, dokonanie analizy harmonogramów realizacji zadań ze szczególnym uwzględnieniem inwestycji przemysłowo-robo-spożywczych.

W kolejnym punkcie Biuro Polityczne zapoznało się z analizą wykorzystania czasu pracy.

Z analizy wynika, że w wielu zakładach występują przypadki nad-

miernego, nieuzasadnionego korzystania ze zwolnień od pracy.

W minionym roku, mimo podejmowanych odpowiednich kroków, wzrosła ilość godzin nadliczbowych.

Straty czasu roboczego są wysokie i wynikają przede wszystkim z niskiej dyscypliny pracy. Dezorganizacja to rytmikę produkcji, wpływa na wzrost kosztów wytworzenia a w konsekwencji prowadzi w żywotne interesy obywateli większości ludzi pracy rzetelnie wykonujących swoje obowiązki zawodowe.

Biuro Polityczne zaleciło podjęcie niezbędnych kroków dla lepszego wykorzystania czasu pracy a także dla dalszej poprawy warunków pracy i likwidacji potencjalnych zagrożeń zdrowotnych, wykorzystując racjonalne środki, przeznaczone na te cele. Chodzi zwłaszcza o zmniejszenie badań profilaktycznych i rozwój rehabilitacji zawodowej. Niezbędne jest przede wszystkim wzmożenie dyscypliny pracownicz i stałe podnoszenie kwalifikacji załóg. Dużą rolę mają w tych dziedzinach do spełnienia samorządy robotnicze, związki zawodowe i organizacje młodzieżowe. (PAP)

Pogrzeb
J. Wilhelmiego

Dokończenie ze str. 1
woju naszej kultury narodowej, Rada Państwa przyznała mu pośmiertnie Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski z Gwiazdą. Aktu dekoracji dokonał prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz.

W chwili potem zaciągnięta została warta honorowa Komitetu Centralnego PZPR. Pełnią ją wraz z P. Jaroszewiczem, zastępcą członka Biura Politycznego, sekretarzem KC PZPR Jerzy Łukasiewicz, sekretarzem KC i sekretarzem Komitetu Warszawskiego PZPR Alojzy Karoska i Andrzej Werblan.

O godz. 15 z domu przedpogrzebowego wyruszył kondukt żałobny.

Nad mogiłą w imieniu najwyższych władz partyjnych i państwowych pożegnał zmarłego Piotr Jaroszewicz.

Rozlega się trzykrotna salwa honorowa. Trumna spoczęła w Alei Zasłużonych. Mogiłę pokryły liczne wieńce i wianki kwiatów.

Tego samego dnia, na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach odbył się pogrzeb tragicznie zmarłych: Mariny Samet-Nieciukowskiej — dyrektorki Departamentu Programowego Naczelnego Zarządu Kinematografii oraz Jerzego Tabory — wicedyrektora Departamentu Organizacyjno-Prawnego NZK.

Za zasługi dla kultury Mariny Samet-Nieciukowskiej i Jerzego Tabory zostali odznaczeni pośmiertnie Krzyżami Oficerskimi Orderu Odrodzenia Polski.

21 bm. odbył się również na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach w Warszawie pogrzeb Aleksandra Kamińskiego. Zmarły był pedagogiem, działaczem harcerskim, historykiem, jednym z głównych organizatorów Szarych Szeregów, głównym komendantem organizacji małego sabotażu „Wawer”. (PAP)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce zachmurzenie zmienne, okresami opady śniegu.

Temperatura maksymalna od 0 do minus 2 stopni, minimalna od minus 5 do minus 7 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków północno-zachodnich i północnych.

Wczoraj o godz. 19 zanotowano: w Kaliszu, Koninie i Lesznie minus 1 stopień, w Pile i Poznaniu minus 2 stopnie, ciśnienie 742,9 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig.

Przygotowania

do VII Poznańskich Dni Techniki

Poznańskie środowisko techniczne przygotowuje się do VII Poznańskich Dni Techniki, które odbędą się od 15 do 20 maja. W tym roku przebiegać będą one pod hasłem: „Poprawa gospodarki transportowej”. W ramach kilkudziesięciu sympozjów, narad, spotkań, dyskusji i pokazów inżynierowie zastanawiają się nad możliwością poprawy wszystkich typów transportu. W poszczególnych zespołach dyskutowane będą sprawy dotyczące poprawy gospodarki transportu samochodowego, komunikacji miejskiej, lotniczej, transportu kolejowego, wodnego, wewnątrzzakładowego oraz zagadnienia dotyczące tzw. drogownictwa.

Podjęcie tematu poprawy gospodarki transportowej przez poznańskie środowisko techniczne jest przedsięwzięciem bardzo pożytecznym i na czasie. Połączona działalność stowarzyszeń naukowo-

technicznych mogą przynieść szerokie pożyteczne rozwiązania, które wdrażane będą przez społeczny aktyw NOT. Jak szeroki i szczegółowy będzie zasięg tegoż rocznych Dni niech świadczy zakres problemów, którymi będą się zajmować specjaliści od spraw komunikacji miejskiej. Dyskutowane będą możliwości zsynchronizowania budowy nowych osiedli mieszkaniowych i zakładów pracy z budową i modernizacją układu komunikacyjnego, metody łagodzenia szczytów komunikacyjnych, m.in. poprzez szerokie wprowadzanie tzw. „zielonej fali”, rozwój bezkolizyjnych wydziałonych tras, organizacja miejsc „przeładunkowych” z trakcji kolejowej na autobusową, samochodową i tramwajową. Omówione zostaną również metody dysponowania taksówkami w oparciu o dyspozycję centralną oraz sposoby wykorzystania sieci tramwajowej do zaopatrywania zakładów pracy.

Organizatorem VII Poznańskich Dni Techniki jest Oddział Wojewódzki NOT.

(map)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.
Redaguje kolegium:
Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofka, Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączące wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretariat redakcji 648-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocznie (156 zł).

Indeks nr 35028

CZAS ZWIĘKSZONEJ AKTYWNOŚCI (20)

Niezgoda na nieodpowiedzialność

Specjaliści obliczyli, że straty w gospodarce, spowodowane różnorodnymi przejawami lenistwa, partactwa i braku odpowiedzialności — sięgają u nas 50 miliardów złotych rocznie. Jest to wielkość, której nie da się uzmysłowić konkretnie. O wiele łatwiej przemawia do wyobraźni liczba pół miliona jajek, które w pewnych zakładach drobiarskich wyrzucono na wysypisko (najpierw doprowadziwszy do ich zepsucia) lub 1000 ton osobliwego zółtu — pokruszonych ciastek, herbatników, słonych paluszków — zalegającego w magazynach jednej z fabryk.

Dlaczego, tak się dzieje? Jak to jest możliwe, że w okresie trudności produkcyjnych rolnictwa i braków mięsa na rynku — w jakimś gospodarstwie utonęły w gnoju dziesiątki sztuk trzody? By stamtąd i zowad docierały informacje o karygodnych przejawach niefrasobliwości i marnotrawstwa?

Na podobnie postawione pytanie, profesor Jan Szczepański, wnikliwy znawca naszej rzeczywistości, w swojej głośnej wypowiedzi na łamach „Trybuny Ludu” tuż po II Krajowej Konferencji PZPR odpowiada: W NIEJEDNYM OGNIEWIE NASTAPIŁ SPADEK WYMAGAŃ, KTÓRY POCIĄGNAŁ ZA SOBĄ OBNIEŻENIE MORAŁNOŚCI I KULTURY PRACY. Jest to zjawisko zasadniczo sprzeczne z charakterystycznym dla lat siedemdziesiątych skokowym podniesieniem poziomu technicznego, nowoczesności technologicznej, zwłaszcza zaś działaniami mającymi na celu poprawę warunków życia społeczeństwa. Doświadczenia państw wyżej rozwiniętych i zamożniejszych dowiodły niezbicie, że im kraj bogatszy, tym mniej stać go na przejawy marnotrawstwa, tym większa w nim obowiązuje oszczędność, sprawność i efektywność działania.

Dlatego swoistym paradoksem w naszych warunkach jest ów rzucający się w oczy niedostatek szeroko rozumianej dyscypliny, tak wyraźnie nie nadążającej za dyscypliną w sferze sił wytwórczych, wielkich modernizacji, wiedzy i kwalifikacji. Wciąż jeszcze stosunkowo łatwiej jest zakupić nowoczesną linię technologiczną niż postawionych przy niej ludzi nauczyciela rygorów nowoczesnej dyscypliny (przedej człowiek poradzi sobie z u rządzaniem — wyłączając np. elektroniczne oko kontrolne, bo zbyt dokładnie wychwytywało braki; a u teny czne).

Tymczasem historia — przypomina cytowany już prof. J. Szczepański — mówi nam, że żadne nieduże państwo nie było w stanie osiągnąć rozwoju i zamożności ani trwałego znaczenia międzynarodowego, jeśli nie stoczyło długotrwałej walki przeciw rozpęczeniu i nie stawiało uparcie wysokich wymagań w skali całego narodu.

Można bez większego ryzyka omyłki powiedzieć, że w społeczeństwie naszym występuje poczucie głębokiej niezgody na złą robotę i jej skutki, więcej — gotowość czynnego przeciwdziałania wymienionym na wstępie zjawiskom ujemnym. To właśnie temu społeczeństwu zapotrzebowaniu na konkretne przedsięwzięcia organizacyjne, służące generalnemu porządkowaniu pracy i różnych dziedzin życia wychodzi naprzeciw zapowiedziana przez I sekretarza Komitetu Centralnego na II Krajowej Konferencji PZPR inicjatywa utworzenia komitetów społecznych, które funkcjonując przy radach narodowych będą koordynatorami wszelkich poczynań kontrolnych na swoim terenie.

Sprawnie funkcjonująca kontrola może być ogromnie skutecznym instrumentem w staraniach o ład i gospodarność, o rzetelne stosunki między ludźmi, między organami władzy i obywatelami. Czy jej do tej pory nie było? Wprost przeciwnie — w różnych formach kontroli zaangażowane są dosłownie setki tysięcy ludzi. Szef jednej z jednostek gospodarczych żalił się niedawno na łamach prasy, iż w ciągu roku on i podległe mu służby zakładowe goszczą w ciągu roku około 50 kontroli a każdy zespół kontrolny to przynajmniej trzech ludzi. Dotyczy to tylko kontroli zewnętrznych — od Najwyższej Izby Kontroli do „Sanepidu” — a przecież większość z nich ma swoje odpowiedniki w komórkach kontroli wewnętrznej. Jaka zaś jest skuteczność tego gęstego siata kontrolnego? Za próbę odpowiedzi niech posłuży informacja, iż w prokuraturze krakowskiej zaledwie 5 procent spraw w roku 1976 było wynikiem kontroli (w tych pięciu procentach nie było natomiast sprawy o wielkie nadużycia w zakładach mięsnych).

Całe zagadnienie polega więc na uczynieniu z istniejących form kontroli — rozproszonych i tym samym mało skutecznych — spójnego systemu, opartego — zgodnie z zapowiedzią Edwarda Gierka — o autorytet rad narodowych. Zintegrowanie wszelkich form kontroli, łącznie z nadzorem nad wykonaniem wniosków, oznaczać będzie dla każdej z rad narodowych umocnienie zarówno władzy państwowej, jak i samorządu społecznego: robotniczego, spółdzielczego, osiedlowego. Jest to istotny krok w rozwoju demokracji socjalistycznej.

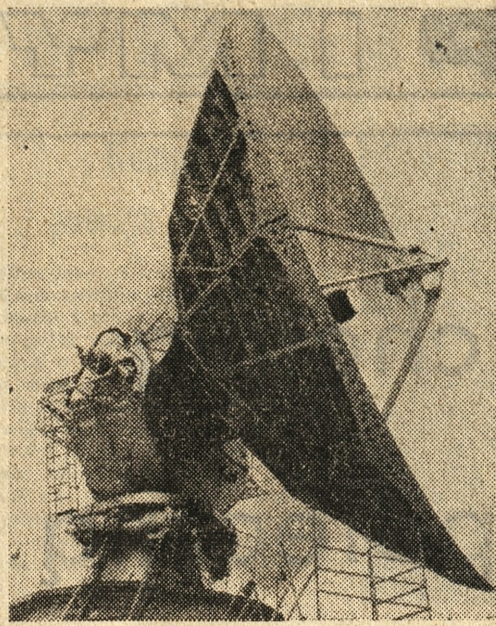
W projekcie ustawy o komitetach kontroli społecznej (jej wpłynięcie zapowiedziano na jedno z najbliższych posiedzeń Sejmu) mówi się o specjalnych pełnomocnictwach dla przewodniczących tych komitetów, łącznie z prawem zarządzania kontrolą na zlecenie rady narodowej i uprawnieniami do „rozliczania” z wniosków pokontrolnych każdej z miejscowych instytucji. A ktoś lepiej dopilnuje na przykład zaopatrzenia sklepów w artykuły z podstawowego zestawu towarów standardowych, który ma znajdować się w każdej gminie — jak nie lokalny samorząd?

Podstawowym założeniem powoływanych komitetów kontroli społecznej jest skupienie — poprzez różne formy samorządu — przedstawicieli najszerszych środowisk społecznych. Idzie przecież o to, by nie pominąć żadnej dziedziny życia, by uzyskać nowe źródła informacji o niedomaganiach, jak również inspiracji do działań kontrolnych, po których wnioski będą konsekwentnie realizowane. Oznacza to również zwiększenie wnikliwości badania skarg i zażaleń. Jeśli przewodniczący społecznych komitetów będzie miał prawo dochodzenia i egzekwowania prawdy we wszelkich sprawach zgłaszanych przez obywateli, wówczas mniej będzie odwoływania się do samej „góry” władzy, jak również znakomicie wpłynie to na poczucie kompetencji i odpowiedzialności za swoją pracę — w ogniwach lokalnych.

W ten sposób wróciliśmy do punktu wyjściowego naszych rozważań. Nowa jakość kontroli społecznej ma służyć bowiem w ostatecznym rachunku wyższej jakości pracy na każdym stanowisku, na konsekwentnym eliminowaniu zjawisk szkodliwych oraz na wspieraniu każdej rozumnej inicjatywy poprawy.

Taki kierunek działania jest zgodny z istniejącą od dawna potrzebą społeczną.

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI



Węgry w systemie „Intersputnik”

Węgry stały się od niedawna kolejnym krajem korzystającym na co dzień z systemu łączności satelitarnej krajów socjalistycznych — „Intersputnik”. W miejscowości Faliandoroeg zbudowano, przy pomocy radzieckich i czeskosłowackich specjalistów, naziemną stację nadawczą - odbiorczą.

Na zdjęciu: antena paraboliczna nowej stacji o średnicy 12 metrów i wadze 8 ton.

Fot. — CAZ

Forum korzystnej współpracy

Rozmowa z Zygmuntem Rutem, sekretarzem generalnym „Inter-Polcomu”

Polsko-Polonijna Izba Przemysłowo-Handlowa „Inter-Polcom” została powołana w czerwcu ubiegłego roku w związku z realizacją rozporządzenia Rady Ministrów z maja 1976 o prowadzenie niektórych rodzajów działalności gospodarczej w Polsce przez obcokrajowców. Jaki jest cel i zadania Izby?

— Chcielibyśmy, żeby Izba była forum, na którym zainteresowani biznesmeni polonijni mogliby omawiać z przedstawicielami krajowego przemysłu, handlu zagranicznego, transportu, bankowości, ubezpieczeń — zasady współpracy i przedkładać własne propozycje dotyczące handlu zagranicznego, kooperacji i inwestycji.

— Jak duże są możliwości współpracy z firmami polonijnymi?

— Obróty wykazują niezwykłe dynamiczne wzrost. W zeszłym roku eksport — w porównaniu z 1976 rokiem — wzrósł o 200 milionów złotych dewizowych, mimo sporych trudności kontyngentowych i protekcyjnych w światowym handlu zagranicznym. Jest to wyraźnym potwierdzeniem, że Polonia może wpłynąć na rozszerzenie działalności naszego handlu zagranicznego w krajach swojego osiedlenia.

— Co aktualnie możemy zaoferować Polsce z dziedziny współpracy kooperacyjnej i inwestycyjnej?

— Nasz przemysł wyposażony został w ostatnich latach w nowoczesne maszyny i dysponuje kadrą, która jest w stanie podjąć zadania na najwyższym poziomie technicznym. W porozumieniu z przemysłem wy-

staliśmy wstępne oferty do naszych członków zagranicznych w celu zainteresowania ich tematem. W tej samej sprawie zwróciliśmy się do central handlu zagranicznego i jednostek gospodarczych.

Zdarzają się sytuacje, że korzystny eksport limitowany jest z powodu niedoinwestowania zakładu. Chcemy zachęcić zainteresowanych przedsiębiorców polonijnych do współuczestnictwa w produkcji na przykład poprzez transakcje leasingowe (dzierżawa maszyn i urządzeń) lub samodzielne inwestycje kapitałowe, szczególnie w przemyśle opakowań, okuć kaletniczych, budowlanych i meblowych.

Kilku przedsiębiorców polonijnych zaproponowało wytwarzanie elementów i części w polskich przedsiębiorstwach na zasadach zainwestowania w produkcję własnego kapitału. W tej i innych sprawach zwróciliśmy się z pytaniami do wybranych central handlu zagranicznego i przedsiębiorstw przemysłowych.

— Jaki będzie udział Izby w Forum Polonijnym, imprezie towarzyszącej Targom Poznańskim?

— W programie mamy zarezerwowany jeden dzień, w czasie którego odbędzie się seminarium na temat zasad kooperacji przemysłowej. Podczas spotkania zaproszonych gości z przedstawicielami polskiego przemysłu przedstawione zostaną propozycje kooperacji, inwestowania i innych form lokowania kapitału. Spotkaniu towarzyszyć będą obrady „okrągłego stołu” na temat inwestycji polonijnych w Polsce.

W celu efektywniejszego wykorzystania pobytu gości, już w kwietniu rozesłaliśmy do nich katalogi zawierające kilkadziesiąt propozycji kooperacyjnych i handlowych, z których biznesmeni polonijni będzie mogli wybrać najbardziej interesujące go. Przewidujemy również udział w kwietniowych salonach branżowych „Salmed”, „Intermasz”, „Fotokinetika”, „Secura” w Poznaniu, gdzie będzie miało stoiska kilku wystawców polonijnych.

— Cztery firmy polonijne od kilku miesięcy prowadzą działalność gospodarczą w kraju, kilka następnych jest w trakcie uruchamiania własnych przedsiębiorstw. Mimo że produkcja samoprzylepnych nalepek, zamki błyskawiczne i ubrania dżinsowe, napotyka na trudności wynikające głównie z braku odpowiednich przepisów i słabej aktywności niektórych władz terenowych.

— Sytuacja ta zmieni się radykalnie w najbliższych tygodniach. Ministerstwo Finansów, w porozumieniu z zainteresowanymi resortami, opracowało uzupełnienie dotychczasowych przepisów i zarządzeń. W ten sposób rozwiązana zostanie główna dotychczasowa trudność, niemożność eksportu i ograniczenia zbytu w kraju. Nie istnieje natomiast problem, co zrobić z zarobionymi złotówkami. Przedsiębiorcy polonijni przeznaczają je na reinwestycje, na opłacanie personelu, koszty transportu, przejazdów i ubezpieczeń oraz pokrywanie kosztów własnych przedstawicielstw w kraju.

Rozmawiał

MACIEJ KLEDZIK

Poznań uchodzi za miasto, które oferuje swoim mieszkańcom nie najgorszą wodę. Trudno powiedzieć, że jest to woda „wzorowa”, ale mieszkańcy niektórych miast w Polsce piją przez cały rok wodę często mniej smaczną, gorzej oczyszczoną i bardziej schłodzoną. Na przykład w Warszawie przeciętnie w 7-8 szklankach herbaty znajduje się jedna szklanka ścieków.

Coraz bardziej narzekamy na brak wody z kranu, na jej zapach i barwę. Ciecz dostarczana przez miejskie wodociągi bardzo różni się od dobrej smacznej wody z wiejskiej studni. Rzeki, z których miasta czerpią wodę są coraz bardziej zanieczyszczone. Dlatego też w ostatnich latach — po częstych alarmach wszczynanych m. in. przez prasę — na inwestycje i przedsięwzięcia związane z ratowaniem rzek przeznaczano się olbrzymie kwoty. W pięcioletce 1971-77 wydano na ten cel 12,7 mld zł (wobec 5,4 mld zł w poprzedniej pięcioletce), a do roku 1980 zamierza się przeznaczyć na oczyszczanie rzek ponad 15

mld złotych. W ostatnich latach powstało 800 oczyszczalni ścieków. Zwiększyła się produkcja urządzeń niezbędnych do oczyszczania i uzdatniania wody, wytwarzanych w zakładach podległych poznańskiemu Zjednoczeniu Zaplecza Technicznego Gospodarki Komunalnej. Więcej potrzebnych agregatów wytwarzają m. in. zakłady „Powogazu” w Poznaniu, Pniewach czy też Pile.

Kłopoty z utrzymaniem czystości rzek nie są oczywiście sprawą tylko Polski. W wielu krajach sytuacja jest daleko gorsza. Najbardziej drastycznym przykładem jest tu chyba rzeka Ren, która na odcieku przetrzeźnieniu od Jeziora Bodeńskiego, aż do ujścia do Morza Północnego zamieniła się w ściek. Woda Renu przybrała kolor ołowiu, a na jej powierzchni ukazały się żółte, cuchnące plamy. Badania naukowe wykazały, że przyczyną tego zanieczyszczenia jest 6 000 rozmaitych rodzajów truciń, które spuszcza do Renu przyległe zakłady przemysłowe i miasta.

Potwornie zanieczyszczone jest samo Morze Północ-

ne, do którego spływają ścieki wysoko uprzemysłowionych państw. W ostatnich latach przybyło tu niebezpieczeństwo związane z odkrywaniem na dnie Morza Północnego złóż ropy naftowej, które zaczęto eksploatować w wierceniach podmorskich.

Zanieczyszczenie wód to tylko jeden z aspektów problemu z H₂O. Dużo trudniej-

Bez komputera

Ceńmy wodę

szym — dostrzeganiem nie tylko przez ekologów i hydrologów — lecz na przykład rolników jest po prostu brak wody. I co gorsza perspektywy nie wyglądają tutaj zbyt różowo. Oto na przykład bez rozwiązania problemu zaopatrzenia w wodę niemożliwy jest rozwój poznańskiego rolnictwa, które w roku 1990 potrzebuje jej będzie 438 mln m³. Jest to około połowa przyszłego zapotrzebowania wszystkich

odbiorców z całego województwa. By tyle wody rolnictwu dostarczyć trzeba zbudować w Poznańskim — obok powstającego giganta w Jezioroku — jeszcze 28 średnich i 60 małych zbiorników retencyjnych.

Są to inwestycje absolutnie niezbędne, bo już obecnie jest w Poznańskim kilka tysięcy gospodarstw bez własnych ujęć wody, do któ-

może być zresztą jeszcze bardziej niepomysłna, jeżeli nie uda się oczyścić wód Warty do pierwszej klasy czystości. A to przedsięwzięcie będzie też bardzo trudne, gdyż większość rzek województwa, m. in. dopływów Warty, jest tak silnie zanieczyszczona, że nie nadają się do celów rolniczych czy też przemysłowych.

Dotychczas, gdy mówiono o „problemie wodnym”, zazwyczaj ostrzegano przed skutkami zanieczyszczenia wód. Obecnie coraz częściej wskazuje się na potrzebę oszczędniejszego gospodarowania tą cenną cieczą. Dlatego też bardzo pożyteczne są tutaj takie przedsięwzięcia, jak na przykład w pleśzewskim „Spomazzu”, gdzie inżynierowie skonstruowali urządzenie wyparne zużywające w procesie technologicznym kilkakrotnie mniej wody niż poprzednie wyparki. Przemysł musi zacząć oszczędnie gospodarować wodą, stosować w technologii obieg zamknięty. Wody przemysłowe i komunalne muszą być wielokrotnie używane. Inaczej przy wzrastającym zapotrzebowaniu wody po prostu jej zabraknie.

Zwłaszcza, że w roku 1980 gospodarka ma zużywać jej 16,8 mld m³ w 1990 już 29,4 mld. a w roku 2000 około 44 mld m³. Przy braku postępu w oszczędzaniu wody za 12-13 lat — w razie takiego roku — może dojść do takiej sytuacji, że cała woda rzeczna musiałaby być wchłonięta przez wodociągi miast, przemysłu i rolnictwa. W zamian zaś rzeki wypełniłyby się zawartością systemów kanalizacyjnych — ściekami.

Mówimy — zwłaszcza w zimowe dni — o potrzebie oszczędzania energii elektrycznej, apelujemy o wyłączenie każdej zbędnej żarówki. A może by tak podobnie spojrzeć na przyszłościową szklankę wody, zwłaszcza że ta oszczędność obowiązuje w ciągu całego roku. Nie ma tu bowiem zimowych szczytów zapotrzebowania; woda potrzebna jest codziennie: zimą i latem. Warto uzmysłowić sobie, że życiodajna woda przy rozrzuconym nią gospodarowaniu może niebawem stać się dobrem deficytowym.

MAREK PRZYBYLSKI

POSTĘP I MY POSTĘP I MY

Portrety uczonych

Między chemią a pracą społeczną



Prof. dr Maciej Wiewiórowski.
fot. — H. Kamza

Moja rozmówczyni z Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu nie ukrywała zakłopotania. Oczywiście, postara się umówić mnie z profesorem Maciejem Wiewiórowskim, ale uprzedza, że spotkanie w najbliższych dniach nie będzie możliwe. Profesor jest bardzo zajęty, nie lubi też mówić o sobie.

Nie dziwię się. Zajęć ma rzeczywiście немало. Dość powiedzieć, że niedawno otrzymał nominację na stanowisko sekretarza Oddziału PAN w kolejnej trzyletniej kadencji, kieruje poznańskim Zakładem Stereochemii Produktów Naturalnych Instytutu Chemii Organicznej PAN, wyjeżdża też często do Warszawy, dokąd wzywają go obowiązki wynikające z pełnienia funkcji przewodniczącego Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej do Spraw Kadr Naukowych przy Prezisie Rady Ministrów. Gdybym chciał odtworzyć plan zajęć profesora w minionych i nadchodzących dniach i tygodniach, mogłoby się okazać, że zabrakłoby miejsca w moim służbowym kalendarzu.

„W najbliższych dniach” do spotkania rzeczywiście nie doszło. Zbliżały się kolejne terminy ustalonych dzięki pomocy cierpliwie sekretarki z Oddziału PAN, lecz za każdym razem telefonicznie nadchodziła taka sama wiadomość: profesor Wiewiórowski nie może pana przyjąć; przepraszamy, prosimy za tydzień.

Siedzę wreszcie w jego (sekretarza naukowego) gabinecie przy ul. Mielżyńskiego. Zza uchylonych drzwi słychać rozmowę — kilka osób usiłuje umówić się na spotkanie z moim dzisiejszym rozmówcą. Pojawia się profesor i od drzwi przepuszcza za kilkunastu minut spóźnienie. Musiał zakończyć jakieś skomplikowane doświadczenie w Zakładzie Stereochemii Produktów Naturalnych. Rozumiem. Działalność naukowej nie można przecież prowadzić „na tempo”, raz-dwa-trzy i oto z aparatury wyskakuje nowe prawo rządzące materią. W pośpiechu nietrudno o kosztowną pomyłkę. Jaką to definicję badań naukowych sformułował niegdyś wybitny fizyk, Jakub Oppenheimer? „Badania naukowe to wędrówka od jednej do drugiej pomyłki, przy czym nauka rozwija się prawidłowo, gdy wędrujemy od większej pomyłki do mniejszej, natomiast następuje stagnacja w jej rozwoju lub regres, gdy tkwimy w błędzie lub, co gorsza, potęgujemy go”.

Droga kariery naukowej profesor Wiewiórowski wybrał tuż po wojnie, w okresie studiów na Uniwersytecie Poznańskim, kiedy zdecydował się rozpocząć równocześnie pracę w charakterze młodszego asystenta. Mówi o sobie, że jest chemikiem i że najbardziej interesuje go chemia bioorganiczna, której poświęcił się jeszcze w latach czterdziestych. Właśnie wtedy przygotowywał pracę doktorską na te-

mat alkaloidów — związków zasadowych zawierających w swych cząsteczkach azot o silnym działaniu fizjologicznym. Rozwijając tamte badania młody naukowiec zajął się następnie alkaloidami występującymi w łubinie. Dzięki zastosowaniu nowoczesnych narzędzi badawczych zespół, którym kierował w Akademii Ekonomicznej i Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza, wyizolował kilka nieznanych dotychczas alkaloidów i określił ich strukturę.

Był to pierwszy, samodzielny krok w nieznane rewiry wiedzy. Kolejnym krokiem stały się badania zależności katalizy wewnątrzcząsteczkowej od struktury molekularnej i krystalicznej związku organicznego, bowiem Macieja Wiewiórowskiego zainteresowały mechanizmy działania enzymów, skomplikowanych związków organicznych biorących udział w procesach życiowych. Równoległe z tymi pracami uczony, którego pasjonują także właściwości tzw. transferowych kwasów rybonukleinowych przenoszących informacje genetyczne, prowadzi badania nad tymi właśnie związkami występującymi w organizmach żywych, uczestniczącymi w biosyntezie białka.

Inicjatorem badań biochemicznych nad kwasami nukleinowymi był w Polsce profesor Jerzy Pawelkiewicz z Akademii Rolniczej w Poznaniu, natomiast profesor Wiewiórowski zapoczątkował w naszym kraju badania chemiczne nad tymi kwasami znajdującymi się w roślinach. Obecnie skupił wokół siebie duże grono pracowników naukowych z kilku poznańskich placówek badawczych, a dzięki połączeniu ich wysiłków Poznań stał się znanym w kraju i na świecie ośrodkiem naukowym, specjalizującym się w badaniu mechanizmów inżynierii genetycznej.

Niezwykła aktywność charakterystyczna profesora Macieja Wiewiórowskiego we wszystkich dziedzinach jego rozległej działalności naukowej i organizatorskiej. Właśnie jako organizator życia naukowego osiągnął rezultaty liczące się nie mniej niż w chemii i biochemii związków naturalnych. Zaczęło się jeszcze w latach pięćdziesiątych, od zorganizowania Katedry Chemii Ogólnej w poznańskiej Wyższej Szkole Handlowej. Potem były uwieńczone powodzeniem starania o utworzenie Międzyuczelnianego Instytutu Biochemii w Poznaniu — przedsięwzięcia w kraju bez precedensu, dzięki czemu stało się możliwe jednoczenie wysiłków i potencjału badawczego wszystkich placówek biochemicznych środowiska. Następnie z inicjatywy Macieja Wiewiórowskiego utworzono Środowiskowe Laboratorium Aparatury, zaś na początku lat siedemdziesiątych był on jednym ze współorganizatorów Oddziału PAN w Poznaniu.

— Na naukowej mapie kraju — mówi profesor — Poznań wyróżnia się korzystnie dzięki bardzo udanym próbom integracji uczelni, zainteresowanych placówek resortowych oraz Polskiej Akademii Nauk w realizowaniu ważnych z punktu widzenia rozwoju nauki oraz potrzebnych krajowi badań naukowych. Udało się nam koordynować działalność uczelni — Kolegium Rektorów Szkół Wyższych jest przecież poznańską inicjatywą, która sprawdziła się u nas i została zaakceptowana w innych środowiskach, powołaliśmy instytuty międzyuczelniane oraz środowiskowe laboratoria unikalnej aparatury naukowej.

Wybitne zdolności organizatorskie, dorobek naukowy oraz autorytet, jakim w środowiskach naukowych cieszy się profesor Maciej Wiewiórowski zadecydowały z pewnością o tym, że przed pięciu laty powierzono mu obowiązki przewodniczącego Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej do Spraw Kadr Naukowych przy Prezisie Rady Ministrów.

— Kształcenie kadr naukowych — zwracam się do profesora — ma bezpośredni związek z teraźniejszością i przyszłością polskiej nauki. W 1970 roku na dziesięć tysięcy mieszkańców w Polsce mieliśmy tylko dwunastu pracowników naukowych. „Tylko”, bowiem w Czechosłowacji było ich dwadzieścia pięć, a w Stanach Zjednoczonych dwadzieścia siedem. Średni wiek nowo promowanych doktorów na Uniwersytecie Warszawskim wynosił w ubiegłym roku... 37 lat. A jednak, panie profesorze, panuje opinia, że w naszym kraju zrobić doktorat jest niezwykle łatwo...

— Źródłem tej opinii — odpowiada Maciej Wiewiórowski — trzeba szukać w służbie, moim zdaniem, decyzji o przekazaniu uprawnień do nadawania i zatwierdzania stopnia doktora radom naukowym wydziałów i instytutów uczelni, resortowych i podległych Polskiej Akademii Nauk. Od ich decyzji ma odwołania. Oczywiście, znakomita większość placówek wywiązuje się z tych obowiązków bez zarzutu. Z dotychczasowych obserwacji oraz przeprowadzonych analiz wynika jednak, że nieduży procent rozpraw doktorskich odbiega poziomem od wymagań ustalonych przepisami (dysertacja doktorska ma między innymi dowiedzieć kwalifikacji i gotowości autora do prowadzenia samodzielnej pracy naukowej). Utrwalenie tego stanu rzeczy mogłoby doprowadzić do obniżenia poziomu kadry naukowej.

Troska o to, by badania naukowe osiągały w naszym kraju wysoki poziom, jeszcze bardziej wypełni kalendarz zajęć profesora Macieja Wiewiórowskiego.

ZYGMUNT ROLA

Rewelacja na skalę światową

Węglciągi Katowice-Triest

Włochy są tradycyjnym odbiorcą polskiego węgla. W okresie międzywojennym duża część naszych zakupów na Półwyspie Apenińskim była opłacana węglem pochodzącym ze Śląska i Zagłębia. Za węgiel otrzymywaliśmy nowoczesne transatlantyki, m. in. m/s „Batory”, a także sytylijskie mandarynki i cytryny.

W kilka lat po zakończeniu II wojny światowej tania ropa naftowa wyparła w energetyce większość krajowego węgla z dotychczas zajmowanej uprzywilejowanej pozycji. Mimo to, eksport polskiego węgla stanowił zawsze trwałą, liczącą się pozycję w polsko-włoskiej wymianie handlowej.

Kryzys energetyczny Włochy odczuły w stopniu znacznie większym niż pozostałe kraje naszego kontynentu. Dlatego też rzymscy ekonomiści i działacze państwowi z wielką uwagą i niemalą troską studiowali kompleks zagadnień związanych z zaopatrzeniem swego kraju w niezbędne ilości energii. Rozważa się różne możliwości. Jedną z nich jest energetyka jądrowa, przy wszystkich zastrzeżeniach związanych z zagrożeniem środowiska. Inną możliwością jest sięgnięcie do tradycyjnych źródeł energii — do węgla.

Włoscy działacze gospodarczy doskonale zdają sobie sprawę z węglowej potęgi Polski. Tradycje i doświadczenia z przeszłości istnieją i — co ważniejsze — tkwią jeszcze w pamięci wielu włoskich ekonomistów. Dotychczas polski węgiel transportowano do Italii dwiema drogami: koleją z węzła katowickiego przez Czechosłowację i Austrię. Koszty transportu są bardzo wysokie, przelotowość linii — określona, terminy dostaw — długie. Druga droga wiedzie z Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego do portów bałtyckich i dalej statkami wokół Europy. Jest to również kosztowna i skomplikowana droga. W tej sytuacji, rozważając możliwości potaniania transportu, w toku rozmów włosko-polskich wyłoniła się całkowicie nowa, nie tylko w skali europejskiej, koncepcja budowy rurociągu węglowego (zwanego inaczej węglociągiem), łączącego Katowice z Triestem.

Przedsięwzięcie to będzie — z technicznego punktu widzenia — niezwykle ciekawe. Odległość między Triestem a Katowicami wynosi około 700 kilometrów z możliwością odchylenia w warunkach terenowych. Po drodze są liczne wzniesienia, trzeba przekraczać Alpy, pokonywać rzeki i wawozy. Potrzebne są stacje przepompowni.

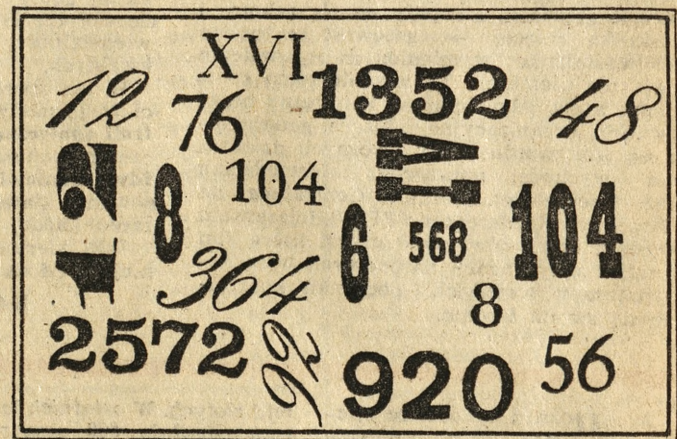
A zalety? Przede wszystkim znacznie mniejszy koszt przy masowym transporcie, znacznie mniejsze zużycie energii, niezbędnej do przeniesienia ładunku. Rurociąg ułożyć się będzie na odcinkach prostych, więc można będzie skrócić drogę. Umieszczenie znacznej jego części pod ziemią uniezależni transport od trudności związanych z warunkami atmosferycznymi. Ważne przy tym, że nie naruszy on środowiska, gdyż będzie przebiegał pod ziemią.

W stacji wysyłkowej, wyposażonej w odpowiednie urządzenia i instalacje, polski węgiel w postaci mieszanek drobno zmielonego węgla i wody byłby — za pośrednictwem rozmieszczonych na trasie stacji pomp — przesyłany w ciągu kilku dni do Triestu. We Włoszech instalacje odbiorcze przygotowałyby mieszankę do dalszego wykorzystania bądź w postaci surowca energetycznego, bądź też w postaci materiału dla baterii koksoowniczych.

Badania, przeprowadzone przez zespół naukowo-techniczny, wykazały, że z punktu widzenia technicznego projekt rurociągu węglowego, jest możliwy do zrealizowania. Wydaje się, że wobec generalnie zarysowujących się trudności energetycznych na świecie, przedsięwzięcie to będzie opłacalne. Warto dodać, że węglociągami zainteresowane są również kraje tranzytowe: CSRS, a zwłaszcza Austria.

TADEUSZ ŁOJKOWSKI

Zadanie logiczne



Wszystkie liczby na rysunku mają wspólną cechę i tylko jedna wyróżnia się swoją odrębnością. Jaka to liczba?

Janusz Ciupiński

Prasa światowa i specjaliści z różnych krajów wysoko oceniają nowe eksperymenty radzieckie w przestrzeni wokółziemskiej z zespołem orbitalnym „Salut-6” — „Sojuz-26” — „Sojuz-27” — „Progress-1”. Bułgarska gazeta „Robotniczesko Delo” nazwała to jakościowo nowym krokiem w badaniach kosmicznych, zaś według opinii dyrektora obserwatorium berlińskiego Arhenholda D. Herrmanna, rozpoczęło się tworzenie dużych stacji kosmicznych przyszłości, o których marzył już Konstantin Ciolkowski. „Le Monde” zwraca uwagę na fakt, iż uczyniono jeszcze jeden krok ku zapewnieniu długotrwałych lotów w przestrzeni kosmicznej. O perspektywach tych eksperymentów, o wyposażeniu stacji „Salut-6” i nowego kosmicznego statku transportowego rozmawiają: komentator tygodnika „Nouvelles” J. Knorre oraz jeden z twórców „Sojuzów”, „Salutów” i „Progress-1”, Bohater Związku Radzieckiego, Konstantin Fieoklistow, lotnik-kosmonauta ZSRR, doktor nauk technicznych. Rozmowę tę publikujemy ze skrótami.

— Pozwólcie, że zaczniemy „ab ovo” — może powiecie coś na temat „Salut-6”? Czym różni się ta stacja od pozostałej rodziny słynnych „Salutów”?

— Wszystkie poprzednie „Saluty” były przeznaczone do lotów ze sterowaniem zarówno automatycznym, jak i ręcznym w połączeniu z jednym statkiem i wyposażone w jedno urządzenie stykowe. „Salut-6” został pomyślany jako podstawa złożonego zespołu orbitalnego.

Po raz pierwszy w dziejach kosmonautyki został zamonto-

wany na orbicie zespół, który rozrastał się stopniowo do trzech połączonych aparatów. Można sobie wyobrazić, jakie wymagania stawiano w stosunku do mechaniki i dynamiki układu, do wytrzymałości i stabilności. Badania podstawowego układu są nadal kontynuowane. Eksperymenty „Resonans”, kiedy członkowie, za pomocą specjalnych ćwiczeń usiłowali rozkołysać układ, były częścią tych badań. Ale „Salut-6” jest wyposażony i w inne nowe urządzenia. Pewna aparatura, którą w poprzednich latach badano jako

eksperymentalną, obecnie jest wykorzystywana jako podstawowa. Jest to, na przykład, autonomiczny, to jest mogący pracować bez łączności z Ziemią, system nawigacji „Delta”. Może on sterować pracą wszystkich pokładowych urządzeń radiotechnicznych, uwalniając tym samym załogę od pracochłonnych i szablono-

wane są za pomocą dalekopisów „Stroka”, który przekazuje także wiadomości napływające z Ziemi.

— Czytelnicy są dostatecznie poinformowani o statkach załogowych serii „Sojuz”. „Nowe Czas” nieraz pisał o ich lotach zarówno samodzielnych, jak i w zespole ze stacjami orbitalnymi. „Sojuzy” dostarczają i dostarczają ludzi oraz ładunki na pokład „Salutów”. Czym więc została spowodowana konieczność zbudowania nowego statku, takiego jak „Progress-1”, który niedawno wykonał rejs na trasie „Ziemia — orbita”?

— Decyzja o budowie autonomicznego statku transportowego dojrzała od dawna — już wówczas, gdy dopiero pla-

nowano budowę pierwszych stacji orbitalnych. Już wówczas rozumieliśmy, iż długotrwałej pracy stacji orbitalnych w warunkach lotu załogowego nie można zapewnić bez sprawnej i systematycznej komunikacji z Ziemią, bez stałego przepływu ładunków na trasie „Ziemia-orbita”. Podczas eksploatacji stacji nieustannie zużywane są bowiem pokładowe zapasy żywności, wody, a nawet powietrza. Przy każdym otwarciu służby, co jest niezbędne do usunięcia odpadków, zostaje utracona jakaś część atmosfery z wnętrza aparatu kosmicznego, a to oznacza potrzebę uzupełnienia jej azotem i tlenem. A wysłanie kosmonautów w otwartą przestrzeń kosmiczną przez

przedział przejściowy i 88 minut pracy w warunkach próżni jest już istotną stratą powietrza. Zużywane jest także paliwo zarówno do orientacji stacji, jak i do korekty orbity: na wysokościach, gdzie znajduje się „Salut-6” nie ma absolutnej próżni, występuje tam nieznaczne ciśnienie górnych warstw atmosfery, które hamuje poruszające się ciało i zmniejsza wysokość lotu. Manewry przed połączeniem aparatów kosmicznych również wymaga ją zużycia paliwa.

Zapewnienie załozdze normalnych warunków życia uzależnione jest od właściwego zaopatrzenia. Należy, na przykład, okresowo wymieniać regeneratory tlenu, filtry, które

POSTĘP I MÓJ POSTĘP I MÓJ

Lignomer — budulec przyszłości

Jestem w Instytucie Mechanicznej Technologii Drewna Akademii Rolniczej w Poznaniu. Trzymam w ręku niedużą, lecz dosyć ciężką płytkę. Bardzo twarda, o gładkiej powierzchni, nasyciona jakąś substancją jest wykonana z drewna, ale w specjalny sposób spreparowana.

To lignomer, czyli drewno — polimer. Uzyskuje się go przez wprowadzenie tworzywa sztucznego do drewna w postaci najmniejszych cząstek (monomerów).

— W jakim celu dokonuje się tych zabiegów? — pytam dyrektora Instytutu, prof. dr. hab. Macieja Lawniczaka, który jest autorem opatentowanego wynalazku polimerizacji monomerów w drewnie.

— Polimerizacja odpowiednio dobranych rodzajów drewna poprzez nasycenie i obróbkę termiczną pozwala na kształtowanie korzystnych, z góry określonych właściwości lignomeru w zależności od jego przeznaczenia. Ma to na celu poprawę użytkowości drewna, a głównie jego trwałości, wytrzymałości, stabilności wymiarowej. Drewno jako jeden z najstarszych materiałów używanych przez człowieka służy do wytwarzania około 10 000 różnych rodzajów produktów i wyrobów. Oprócz bezspornych zalet, ma wiele wad, które staramy się wyeliminować.

POZNAŃSKA METODA — WIELOMILIONOWE ZYSKI

Poznańska technologia produkcji lignomeru jest wykorzystywana praktycznie w pilotowym zakładzie Akademii Rolniczej w Laskach (Kalisz). Dzięki temu Polska jest pierwszym krajem w ramach RWPG, produkującym w skali technologicznej spolimeryzowane drewno. Dla rozpowszechnienia tej technologii w kraju zostały opracowane założenia technologiczne i wytyczne branżowe dla projektowania zakładów przemysłowych produkcji lignomeru. Odpowiednie instytucje zajmują się spopularyzowaniem tej metody w krajach RWPG i EWG.

Uruchomienie produkcji lignomeru uznano za jedno z najciekawszych wydarzeń polskiej nauki i techniki w roku 1976, czego wyrazem są liczne nagrody: I zespołowa NOT w roku 1976, zespołowa I stopnia Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki w roku 1977 oraz certyfikatów „Kuriera Polskiego” („nagroda Kowalskich”).

Uprawienie tej technologii w kraju przyniesie roczne oszczędności 200 000 m sześć. drewna oraz inne zyski liczone w setkach milionów złotych.

Lignomer jest szczególnie przydatny, jak wykazały to badania i praktyka, w rolnictwie,

transporcie, metalurgii, chemii, energetyce, budownictwie, górnictwie, a nawet w sporcie i rekreacji.

LEPSZE NIŻ ZWYKŁE DREWNO

Ogromne możliwości wykorzystania lignomeru istnieją w budownictwie inwentarskim, zwłaszcza do bezściółkowego wychowu bydła i trzody chlewnej (podłogi), na okna, drzwi i bramy. Trzeba tu bowiem materiałów odpornych na działanie wilgoci, o zwiększonej stabilności wymiarowej i wytrzymałości, o właściwościach termoizolacyjnych zbliżonych do słomy. Pod tym względem lignomer przewyższa zwykłe drewno i tworzywa sztuczne. Podłogi z lignomeru wykonuje się szczególnie w chlewniach — porodówkach, gdzie wychów prosiąt wymaga ciepłej posadzki.

Są już pozytywne opinie na ten temat użytkowników, którzy zastosowali w budynkach inwentarskich podłogi z lignomeru. Rolniczy Zakład Doświadczalny AR w Przybrodzie oraz Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego w Sielinku miały takie podłogi w kojach dla trzody chlewnej. Doświadczalne podłogi szczelino we z lignomeru zdążył egzaminować w fermie jałówek w Kombinacie PGR Trzebnica w woj. wrocławskim, w gospodarstwie Marszew w woj. kaliskim oraz w fermie cieląt w Kombinacie PGR Manieczki w woj. poznańskim.

Uzyskane rezultaty to zmniejszenie zużycia słomy na ściółkę, z możliwością przeznaczenia jej na paszę, poprawa zarobkowości i większe przyrosty wagi zwierząt przy niższym zużyciu paszy, zmniejszenie padnięć zwierząt, ograniczenie zużycia cementu na podłogi.

Okna i drzwi wykonane ze zwykłego drewna ulegają szybko niszczeniu biologicznemu, zwłaszcza pod wpływem wilgoci i grzybów, a metalowe — korozji chemicznej. Drewniane pęcznią po roku i nie można ich otwierać, a po kilku latach gniją. Zrobione z lignomeru po 5 latach użytkowania w PGR Trzecie koło Malborka nie uległy tym zmianom.

Ponieważ prawie połowę powierzchni budynków inwentarskich w najbliższych latach stanowić mają konstrukcje drewniane, warto w większym niż dotychczas stopniu wykorzystywać drewno — polimer.

PODKŁADY TRWAŁE JAK SZYNY

Bardzo drewnochłonna dziedziną gospodarki jest transport kolejowy, który 80 procent zużywanej przy budowie wagonów towarowych tarcicy przeznaczają na podłogi. Stąd wylania się problem zwiększenia ich trwałości. Dotychczasowe

metody impregnacji podłóg wagonowych nie zdały egzaminu, a zwiększanie grubości desek podłogowych podniosło o 28 procent zużycie tarcicy. Podłogi wagonów wykonane z lignomeru po 4 latach eksploatacji w węglarkach były nieuszkodzone, a z drewna naturalnego nie nadawały się po tym okresie do dalszego wykorzystania. Na przykład lignomer z drewna olchowego jest całkowicie odporny na korodujące działanie przewożonej siarki. Podłoga jest bardziej szczelna.

Dwukrotnie przedłużenie żywotności podłóg wagonowych wykonanych z lignomeru pozwala zaoszczędzić około 40 000 m sześć. tarcicy rocznie oraz uzyskać efekt ekonomiczny w wysokości 20 mln zł.

Ze względu na obniżającą się stale żywotność podkładów drewnianych pod szyny kolejowe (skutek wzrostu ładowności wagonów, częstotliwości i szybkości ruchu) wyłoniła się potrzeba opracowania metod przedłużenia ich trwałości. Oprócz opatentowanej metody dodawania do oleju impregacyjnego odpadów destylacji ropy naftowej z Mazowieckich Zakładów Petrochemicznych w Płocku, co daje efekt 35 mln zł rocznie, wyznaczono opatentowany w 8 krajach sposób wzmacniania iglastych podkładów kolejowych przez wkładanie wkładek z lignomeru. Robi się to w tych miejscach, na których sroczywa szyna. Zastosowano lignomer odporny na ściskanie, o dużej stabilności wymiarowej i zdolności tłumienia drgań.

Ta metoda została uznana za nowość w skali światowej. Z podkładów o nowej konstrukcji zbudowano m. in. rozjazd Poznań — Dębina i doświadczalny odcinek toru na linii kolejowej Łuków — Radom. Zastosowanie we wszystkich podkładach iglastych wkładki z lignomeru, przy przedłużeniu ich trwałości o 50 procent, pozwoliłoby zmniejszyć zużycie drewna o przeszło 100 000 m sześć, oraz uzyskać efekt ekonomiczny 500 mln zł rocznie.

Warto dodać, że lignomer jest materiałem wykorzystywanym w metalurgii — przy produkcji modeli i płyt odlewniczych, co trzykrotnie wydłuża ich trwałość. W budownictwie nadaje się na konstrukcje klejone, ramy okienne w wysokościach, podłogi rusztowań, płyty szalunkowe, w górnictwie na podkłady pod zwalówarki, koparki węgla brunatnego, przewodniki szybów, energetyce — na elementy zraszalników chłodni kominowych, poprzeczki słupów telegraficznych. W chemii można z lignomeru robić ramy filtracyjne, odsiarczalniki, skrzynie ssące. Drewno — polimer jest przydatny w budowie saun, na szczeble ławek stadionowych, parkowych i na pływalniach.

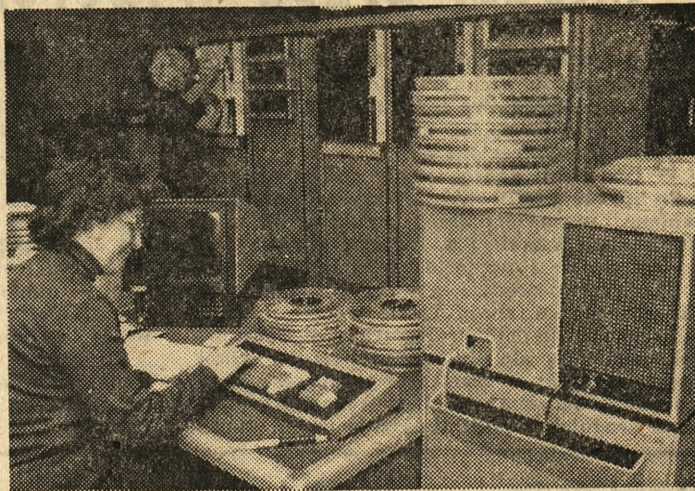
Jak widzimy, jest to materiał wypróbowany o wszechstronnym zastosowaniu, który w przyszłości ma wszelkie szanse, by zrobić karierę w naszej gospodarce.

MARIA POLCYNOWA

Komputer pomaga górnikom

Centralny Ośrodek Informatyki Górnictwa dla potrzeb resortu gromadzi bieżące informacje o wybranych zagadnieniach, na przykład o zatrudnieniu, wydobyciu i załadunku węgla. Duże znaczenie ma bank danych o poszukiwanych materiałach, wykorzystywany przez Centralę Zaopatrzenia Górnictwa. Ośrodek posługuje się przy analizach polskimi maszynami cyfrowymi Odra 1305 oraz angielskiej firmy ICL. Na zdjęciu: stanowisko kontrolne przy pulpicie.

CAF — fot. Seko



Czy „Anturane” sprawdzi się w kardiologii?

Nowe zastosowanie znanego leku

Jak informuje „New England Journal of Medicine” — amerykańskie czasopismo poświęcone nowościom medycznym — znany i stosowany od 1959 roku przy podagrze lek „Anturane” może być przydatny również w kardiologii jako środek zmniejszający ryzyko drugiego zawału.

„Anturane” (sulfinyprazone) — podawany dotychczas chorym na podagrę — obniża poziom kwasu moczowego we krwi. Już w połowie lat sześćdziesiątych badacze zauważyli jednak, że lek ten wykazuje ciekawe działanie uboczne — miesza się z płytkami krwi, które biorą udział w procesie krzepnięcia. Lek antyskrzepowy był już znacznie wcześniej wypróbowywany przy zapobieganiu atakom serca. Działają one jednak w trakcie krzepnięcia, w jego późniejszym stadium, dlatego były mało skuteczne. „Anturane” tymczasem hamuje zlepianie się płytek krwi we wczesnej fazie formowania się skrzepu. Oprócz tego „Anturane” może zapobiec zakłóceniu rytmu serca, które bywa jedną z częstych przyczyn nagłych zgonów.

Badania nad działaniem „Anturane” prowadzono w 26 ośrodkach medycznych USA i Kanady pod kierunkiem dr. Sol Sherry z Filadelfijskiego Uniwersytetu w Temple. W ramach tych badań 1500 ochotników-pacjentów, którzy około 4—5 tygodni wcześniej przeszli pierwszy zawał, podzielono na dwie grupy. Pacjenci z grupy pierwszej otrzymywali

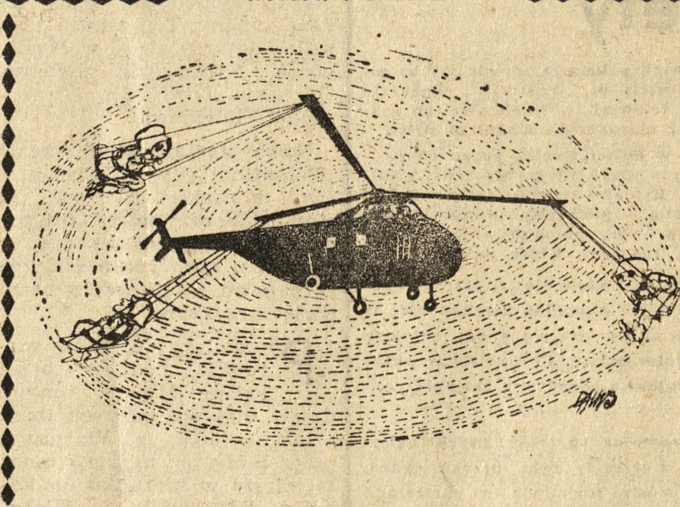
„Anturane”, podczas gdy drugiej grupie podawano tylko placebo. Lekarze zamierzali prowadzić te badania przez cały rok, ale już po 8 miesiącach wyniki przeszły oczekiwania na tyle, że zdecydowali się na natychmiastowe opublikowanie ich. Otóż w czasie tych ośmiomiesięcznych doświadczeń zmarło 68 badanych zawałowców — z nich tylko 24 należało do grupy przyjmującej „Anturane”. Wyniki stawały pod znakiem zapytania kontynuowanie badań: mogły stanowić ryzyko dla osób przyjmujących placebo.

Lekarze musieli więc powiadomić o tym pacjentów. Dalsze badania mogłyby wykazać, czy lek ten nadaje się do zapobiegania pierwszym zawałom u osób szczególnie narażonych — na przykład u palaczy tytoniu, u ludzi mających wysoki poziom cholesterolu i innych.

Jak twierdzi „New England Journal of Medicine”, dotychczasowe wyniki badań dają lekarzom pierwszą broń przeciw powtórnyemu zawałom serca. Amerykański Urząd do spraw Żywności i Leków nie wyraził dotąd jednak zgody na wprowadzenie tego leku do kardiologii. Praktycznie więc chorzy na serce nie mogą z niego na razie korzystać. Każda rewelacja farmakologiczna musi bowiem być poddana dokładnym, wnikliwym badaniom zanim znajdzie się w spisach leków, przeznaczonych dla danej specjalności w lecznictwie.

KRYSTYNA GIERLIŃSKA

HUMOR I SATYRA



Urządzenia

dla ochrony środowiska

Tarnowski oddział krakowskiego Przedsiębiorstwa Aparatów Pomiarowych wykonał w ubiegłym roku blisko 750 stacji oczyszczania powietrza dla kilkudziesięciu zakładów w kraju. 100 z nich zainstalowano w Hucie Katowice. Powstają tu również urządzenia kontrolno - pomiarowe dla cukrowni oraz regulatory układów ciepłych.

W najbliższym czasie zakład zamierza produkować urządzenia oczyszczania powietrza dla zakładów siarkowych i automatyczne urządzenia dla regulacji ciepłej w fabryce domów i regulacji pracy filtrów w rafinerii. (PAP)

Rozwiązanie zadania logicznego

Wyróżnia się odrębnością 6. Jest to bowiem jedyna liczba, spośród zamieszczonych na rysunku, która nie jest podzielna przez 4.

DROGA BEZ KOŃCA

pochłaniają szkodliwe domieszki w atmosferze. Wreszcie ważną pozycję stanowi bielizna, serwetki i ręczniki. Według obliczeń w ciągu doby w stacji „Salut-6” zużywało co najmniej 20-30 kilogramów żywności, różnych materiałów i przedmiotów. Oczywiście słowo „zużywało” jest terminem raczej umownym. Jeśli żywność, paliwo i atmosfera wewnątrz stacji rzeczywiście są zużywane, to masa niektórych ładunków nie zwiększa się, nie mniej jednak z upływem czasu tracą one swoje cechy funkcjonalne. Przecież stacja orbitalna to skomplikowana machina, która składa się z tysięcy poszczególnych elementów o różnym stopniu niezawodności. Należy uzupełnić zapasy błon fotograficznych i fil-

mowych, materiałów biologicznych, dowozić na pokład części zamiennych do przeprowadzenia planowego remontu systemów pokładowych, jak również w celu usunięcia nieoczekiwanych uszkodzeń. Dwóch kosmonautów żyje i pracowało na orbicie ponad 2 miesiące, zaś sama stacja ponad 4 miesiące znajdowała się w locie. A jeśli potrzebne będą ładunki na pół roku lub na rok? Ich masa wzrosła wówczas do około 10 ton. W tym przypadku niesposób się obejść bez statku transportowego do przewożenia ładunków takiego jak „Progress-1”.

— Czym się charakteryzował statek transportowy „Progress”?

— Za pomocą „Progressa”

na orbitę wokółziemską można było dostarczyć 2 tony 300 kilogramów urządzeń materiałowych, paliwa i gazów przy łącznej masie statku 7020 kilogramów. Taki stosunek wagi był już uważany za wystarczająco wysoki dla współczesnej techniki kosmicznej.

Teraz kilka słów na temat ogólnych zarysów jego budowy. Statek transportowy składał się z trzech głównych części: w części dziobowej znajdował się przedział bagażowy (w „Sojuszu” w tym miejscu był przedział załogowy czyli orbitalny, w którym przebywała załoga podczas wykonywania programu), w środkowym — na miejscu ładownika „Sojuza” — przedział do transportowania paliwa. Były za-

montowane zbiorniki z paliwem i utleniaczem, wyposażone w urządzenia do tankowania, balony ze sprężonym gazem do przetoczenia paliwa wykorzystywanego przez silniki („Progress-1” dostarczał prawie tonę paliwa i gazów). W części tylnej znajdował się przedział przyrządowy - agregatowy z urządzeniem silnikowym.

W pierwszych dwóch przedziałach umieszczono wszystkie ładunki. Jeśli przeprowadzimy analogię do statku morskowego, to w tym wypadku był to jednocześnie drobnicowiec, zbiornikowiec i holownik.

Wewnątrz przedziału bagażowego na specjalnym rusztowaniu ustawiono ładunki suche. Wszystkie przedmioty przewidywaliśmy terminie.

niewielkich wymiarach ułożono dla wygody w pojemnikach a duże — przymocowano bezpośrednio do rusztowania. Mocowano je za pomocą szybko otwieranych zamków i specjalnych śrub, które zwalniały mocowanie ładunku po odwróceniu tylko o ćwierć obrotu. Znaczenie ułatwiała to pracę załogi „Saluta” podczas rozładunku. Przecież trzeba było nie tylko zdjąć i przenieść do stacji kilkadziesiąt przedmiotów o łącznym ziemskim ciężarze ponad tonę, ale także ułożyć każdy z nich w ściśle określonym dlań miejscu, przenieść do przedziału bagażowego wykorzystane agregaty i przyrządy, umieścić je w określonym porządku w celu zachowania porządku ładunku. Równocześnie załoga prowadziła tankowanie paliwa i gazów do stacji. Pomimo tego, że wszystkie te operacje były wykonywane w kosmosie po raz pierwszy, to ukończono je w przewidzianym terminie.

— Przepraszam, że przerywam, ale chciałbym, żebyście bardziej szczegółowo omówili system tankowania, ponieważ to wywołuje największy bodaj podziw specjalistów zagranicznych.

— Jest to rzeczywiście nowy system. Takie operacje miały dotychczas miejsca w lotach kosmicznych. System ten może pracować zarówno w sposób automatyczny na polecenie z Ziemi, jak i przy sterowaniu z pulpitu stacji. System zapewnia sprawdzenie szczelności przewodów po połączeniu łączników cieczy statku i stacji, przetoczenie paliwa i utleniacza do zbiorników zintegrowanego urządzenia silnikowego oraz przedmuchania przewodów, którymi przetaczano paliwo.

— Czy wście, że nas, niewtajemniczonych najbardziej zadziwiło to, jak dokładnie i śmiało, jak coś, co naprawdę żyje, „Progress” znalazł w tej

Dokończenie na str. 6

Zbliża się termin zapisów do szkół średnich

Młodzi przed wyborem zawodu

W połowie kwietnia rozpocznie się przyjmowanie podań uczniów o przyjęcie do szkół średnich. Szczegółowe terminy będą różne, ustalają je bowiem, jak zwykle, kuratoria dla poszczególnych regionów.

W tym roku opuści szkoły podstawowe około 526 000 absolwentów. Wszyscy mają zapewnioną możliwość dalszej nauki w różnych kierunkach kształcenia. Ważną sprawą jest trafny wybór i podjęcie właściwej decyzji.

Szkolnictwo średnie, a wraz z nim cała nasza gospodarka, znajdują się w obliczu narażającego niżu demograficznego. Z roku na rok zmniejsza się liczba absolwentów szkół podstawowych; w rezultacie w przyszłym roku nauki będziemy mieli w różnych typach szkół średnich i zasadniczych o ponad 44 000

młodzi więcej, niż w bieżącym roku szkolnym.

Jak zwykle najwięcej młodzieży — ponad 330 000 — trafi do zasadniczych szkół zawodowych, kształcących fachowców różnych specjalności, na których istnieje największe zapotrzebowanie w gospodarce.

Technika i średnie szkoły zawodowe przyjmą około 85 000 młodzieży, a licea zawodowe kształcące robotników z cenzurem maturalnym — około 47 000 uczniów. Do liceów ogólnokształcących przyjętych zostanie 93 000 dziewcząt i chłopców.

Zwracamy obecnie największą uwagę na kształcenie fachowców dla rolnictwa, górnictwa, budownictwa, służby zdrowia, transportu usług i rzemiosła. (PAP)

Przed wyjazdem do Meksyku

Sukcesy „Marcinka” we Francji

Z kolejnej podróży zagranicznej wrócił Poznański Teatr Lalki i Aktora „Marcinek”. Od 3 stycznia do 19 marca br., na trzecim już z kolei swym tournée po Francji pokazał operę dziecięcą „Lajkonik” Jerzego Kurczewskiego w reżyserii Wojciecha Wieczorkiewicza i scenografii Leokadii Serafinowicz. 78 przedstawień w 19 miastach Francji, od górniczej północy przez Paryż, Alpy po wybrzeże śródziemnomorskie obejrzało ponad 31 000 małych Francuzów.

Poznańskie spektakle przyjmowane były przez dziecięcą publiczność bardzo gorąco. W prasie ukazały się recenzje wysoce oceniające występy. Spektakle wywoływały wielkie zainteresowanie francuskich twórców lalkowych. Tournée towarzyszyła międzynarodowa wystawa lalek (wśród nich — z teatru „Marcinek”), „Droga marionetki”. Ponadto po każdym spektaklu dzieciom specjalnie prezentowane były lalki. Szczególnie serdecznie zespół był

przyjmowany i goszczony przez Polonię francuską.

W tym samym czasie druga część zespołu teatru prezentowała w Poznaniu program bieży. Najbliższe plany „Marcinka” to w kwietniu premiera „Młynka do kawy” K. I. Galińskiego w reżyserii Jana Dorman. Teatr uczestniczyć też będzie z „Tygrysiem” i „Ptamem” w międzynarodowym festiwalu lalkowym w Bielsku-Białej.

1 maja br. zlikwidowana zostanie scena w „Olimpii”. Teatr otrzyma siedzibę w poznańskim Pałacu Kultury. Spektakle odbywać się będą w rbieżdzie, a od jesieni już na własnej scenie w Pałacu.

Następny wyjazd zagraniczny Poznańskiego Teatru Lalki i Aktora nastąpi 2 maja, do Meksyku. Na znanym festiwalu teatralnym w Guana-Juato, gdzie m. in. prezentowały swe przedstawienia teatry prowadzone przez Józefa Szajna i Henryka Tomaszewskiego, poznański zespół pokaze w wersji hiszpańskiej „Don Kichota” Cervantesa. (bran)

TELEWIZJA

„Portrety”

W poniedziałkowym Teatrze Telewizji pokazana została sztuka pisa- rza argentyńskiego Julia Mauricia pt. „Portrety”. Spektakl przygotował ośrodek gdanski telewizji, a zrealizował go pracujący od kilku lat w Polsce reżyser marokański Abdullah Drissi.

Literatura latynoamerykańska ma w Polsce swoich gorących zwolenników, a „Portrety” są jej pewnym przykładem. Mocny, gwałtowny rytm napięć między ludzkich. Brutalny nacisk rzeczywistości społecznej. Tyle że to, co może być siłą — pokazywanie nowych sfer istnienia człowieka, życia dookoła — bez przekonywującego wyrazu artystycznego staje na granicy maniery. Kiecu nawet.

„Portrety” to patologiczne współzależności dwóch siostr, starych pa- nien. Wzajemne zdręczanie się, ale i też obopólna niezbędność. W ten zamknięty, koszmarny trochę świat wdziera się młody chłopak, ścigany przez policję student — rewolucjonista. Chroni się w pokoju kobiet, by w końcu, gdy jego kryjówka zdradzona zostanie poli- cji przez starszą siostrę, zginąć.

Atmosfera ludzkich udręceń przypomina tu treść psychologicz- ną filmów Bergmana, jednakże — z trzeciej ręki przekazywaną. Sceny, gdy półobłąkana starsza z siostr rozmawia z portretami swoich rodziców, miast budować napięcie, po prostu — śmieszyły. Pełno w tym spektaklu było dłużyzn, minoterii psychologicznej. Drastyczne istnienie człowieka, rzeczywistości społecznej tylko wtedy zbliża nam prawdę o świecie, o ludziach, jeśli nie epatuje so- bą, nie wdzieczy się pomysłami. Jeśli jest rzetelna, w trudno na- wet niekiedy uchwytym napięciu wewnętrznym. Tego w owych „Portretach” zabrakło. (bran)

Dokończenie ze str. 5

bezbieżnej przestrzeni „Salu- ta-6” i przycumował do nie- go. Kiedy kosmonauci znajdu- ją się w statku, to — oczy- wiście — też jest to wspania- le, ale tym razem był to au- tomat! Czy mógł on nie przy- cumować? Przecież zdarzyło się niepowodzenie nawet w przypadku statku załogowego? — „Progress-1” był świet- nie wyposażony w sprzęt ra- diotechniczny, aparaturę zbli- żenia i przyrządy optyczne. Po wprowadzeniu na orbitę odle- głość między statkiem a „Pro- gress” wynosiła około 1700 kilometrów. Położenie statku i statku było kontrolowane z Ziemi. Na polecenie Ziemi do- konano 5 korekty orbity stat- ku, które zapewniły zbliżenie do kilku kilometrów. Z tej od- ległości zaczął się proces zbli- żania automatycznego, który był realizowany dzięki pracy urządzeń automatycznych stat- ku i statku. Na tym odcinku Ziemia tylko śledziła ten pro-

ces. Kontrolować proces zbli- żania się mogła również załó- ga statku. Kontrolę procesu zbli- żenia zarówno na pokładzie statku jak i na Ziemi prowa- dzono według parametrów ru- chu oraz wizualnie — na pod- stawie obrazów uzyskiwanych z kamery telewizyjnej. Gdy- by proces przebiegał nieprawi- dłowo, to zarówno załoga sta- tku, jak i „Ziemia” mogłyby wyłączyć urządzenia automa- tyczne i przerwać ten proces.

— Chyba „Progress” nie bez- koczery nazywał się tak, a nie inaczej. W przyszłych lotach nie będzie można bez niego się obyć. Można sobie wyobrazić funkcjonujące przez dłuższy czas osady kosmiczne złożone jakby z dwóch systemów: or- bitalnej stacji kosmicznej oraz służby zaopatrzenia materia- łowo-technicznego i obsługi technicznej.

Przerwa w nadawaniu programu I PR

Zjednoczenie Stacji Radiowych i Telewizyjnych informuje, że w związku z koniecznością przepro- wadzenia okresowego przeglądu konserwacyjnego nadajnika długo- falowego w Gąblinie — program I — Polskiego Radia będzie miał przerwę w nadawaniu programu w dniach 22 i 29 marca oraz 5 kwietnia w godzinach od 9.05 do 11.55.

Z kilku województw dono- szą o rozbudowie bazy naprawczej dla zmoto- ryzowanych. We Wrocławiu przy ul. Pięknej otwarto auto- ryzowaną stację obsługi dla samochodów „Fiat 125 p” oraz „Dacia”. W stacjach „Polmo- zbytu” w Głogowie, Jeleniej Górze, Legnicy, Świdnicy, Dzierżoniowie, Kłodzku, Luba- niu Śląskim, Wałbrzychu i Bolesławcu mają być czynne w sezonie letnim stoiska szyb- kiej obsługi. Zamierza się rów- nież zorganizować tzw. rucho- me punkty naprawy. Zarazem w samym Wrocławiu czynna będzie centralna dyspozytor- nia pogotowia technicznego, czynnego całą dobę (nr 954).

W Szczecinie otwarto dużą stację obsługi „Fiat 126 p” przy ul. Białowieskiej 2. W wielu placówkach będących w zasięgu szczecińskiego „Polmo- zbytu” zostanie wprowadzona praca całodobowa, bądź na dwie zmiany. Ten ostatni przy- padek dotyczy stacji w Myśli- borzu, Stargardzie, Łobezie, Gorzowie, Gryficach, Pyrzy- cach i Goleniowie.

Nową stację obsługi otwó- rł „Polmozbyt” w Miechowie (woj. kielecki). Ma ona 14 stanowisk, czynne jest też po- gotowie drogowe. Jeszcze w tym roku zakończona zostanie rozbudowa stacji w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Poprawiają się także wa- runki podróży przez Polskę. Między innymi dzięki budowie nowych dróg. I tak — jadąc z Warszawy przez Białystok można ominąć to miasto w kierunku na So- kółkę, Bobrownik i Micha- łów. Na Dolnym Śląsku od- da no do użytku odcinek trasy przez Bolków, co ułatwia prze- jazd przez to miasto. Wygod- niej jest też dojazd przez Pienik do Zgorzelca, również dzięki modernizacji znaczne-

Po locie „Saluta - 6”

Stacje drugiej generacji w interesie nauki i gospodarki

Stacja kosmiczna „Salut-6” jest przeznaczona do badań na- ukowych i eksperymentów na orbicie okołoziemskiej. Może ona być pilotowana lub stero- wana z Ziemi. Może też być głównym elementem orbitalne- go kompleksu naukowo-bada- wczego, złożonego z pilotowanych statków transportowych „So- juz” oraz automatycznych stat- ków transportowych „Sojuz” oraz automatycznych statków towarowych „Progress”.

Podczas zakończonego niedawno lotu kosmonautów Jurija Roma- nienki i Gieorgija Greczki przeszły pomyślne próby wszystkie systemy zapewniające pracę stacji oraz wa- runki życia i działalności załogi. Sprawdzono aparaturę naukową oraz przeprowadzono badania z dziedziny astrofizyki i rozpoznania zasobów naturalnych ziemi, prze- prowadzono eksperymenty medycz- no-biologiczne i technologiczne.

Lot „Saluta-6” otwiera drogę do wykorzystania stacji dru- giej generacji w interesach na- uki i gospodarki narodowej. PAP

Turystyczny przekładaniec

DLA ZMOTORYZOWANYCH ▲ „WCZASY W SIO- DLE” ▲ MOSTY PRZEZ MORZE I POWIETRZNE ▲ ZAJAZDY ROSNĄ JAK GRZYBY ▲ WIECEJ HOTELI W TRÓJMIĘŚCIE ▲ ŁOMŻYŃSKIE LICZY NA WCZASOWICZÓW

go odcinka tej drogi. Konty- nuowane są prace do Bolesław- ca do Zgorzelca. Natomiast w Olsztynie oddano do użyt- ku obwodnicę wokół Ostródy (trasa E-81) oraz nowe odcin- ki drogi Olsztyn — Biskupiec — Mrągowo. Zmodernizowano też szereg ulic w samym Ol- szynie, m. in. drogę prowadzą- cą na Lidzbark Warmiński i Bartoszyce. Niebawem czynny ma być zmodernizowany od- cinek ul. Warszawskiej.

Coraz bardziej powszech- na i popularna staje się forma wypoczynku, zwana „wczasami w siodle”. Na Dolnym Śląsku, zaobla- o rozwój bazy dla takich waka- cji Sudeckie Zjednoczenie Rol- niczo-Przemysłowe. Przy sta- ninach, podległych temu zjed- noczeniu czynnych jest kilka ośrodków jazdy konnej. Naj- bardziej atrakcyjny znajduje się w Książu koło Wałbrzy- cha. Inny ośrodek zlokalizo- wano w Wojanowie koło Je- leniej Góry. Jest on prowadzo- ny przez Państwowe Przedsię- biorstwo Hodowlane, które za- mierza utworzyć podobną pla- cówkę w Miłkowie koło Jele- niej Góry, gdzie m. in. przy- gotowuje się luksusowy hotel na 70 miejsc. W przyszłości ma tu być także kryta ujeź- dzalnia sportowa i turystycz- na.

Z każdym rokiem przyby- wa do Polski więcej tu- rystów z krajów skandy- nawskich. W ubiegłym roku paszportami tych krajów le-

Środowiskowa Konferencja Chemików

Giełda pomysłów

Ponad pięciuset przedstawi- cieli uczelni, instytutów nau- kowych i zakładów przemysło- wych z północno-zachodniej Polski uczestniczy w II Śro- dówiskowej Konferencji Che- mików, która wczoraj rozpo- częła się w poznańskim Domu Techniki. Sesję plenarną, w której wzięli udział m. in. wojewoda poznański — Sta- nisław Cozas, wiceminister przemysłu chemicznego — Je- rzy Kopytowski oraz prze- wodniczący Komisji Nauk Chemicznych PAN — prof. dr. Jan Michalski, otworzył przewodniczący Komisji Nauk Chemicznych Oddziału PAN w Poznaniu — prof. dr. Krzy- sztof Golankiewicz. Uczestni-

ków konferencji zapoznano m. in. z perspektywami roz- woju przemysłu chemicznego w Polsce oraz osiągnięciami w syntezie fragmentów kwa- sów nukleinowych, przenoszą- cych informacje genetyczne.

Dzisiaj w Domu Kultury w Luboniu rozpoczyna się obra- dy w sześciu sekcjach specja- listycznych. Odbędzie się tak- że tzw. giełda problemów che- micznych, w ramach której pracownicy nauki zaprezen- tują własne opracowania przy- datne do zastosowania w prze- myśle, zaś przedstawiciele praktyki — problemy, jakimi winny zająć się placówki na- ukowe. (Zr)

Zbrodnicze ataki wojsk kambodżańskich na terytorium Wietnamu

Jak podało 21 bm. radio Hanoi, zaczęte walki toczą się w rejonie miast Ha Tien i Bu Dop, położo- nych na południowy zachód od miasta Ho Chi Minha, w pobliżu granicy z Kambodżą. W czasie at- ków na okoliczne wioski żołnie- rze kambodżańscy wymordowali kilkadziesiąt osób spośród ludności cy- wilnej, przeważnie starców, kobie-

ty i dzieci. Według relacji jedno- go z ocalałych wsielniców, 90 pro- cent mieszkańców jego rodzinnej wioski zostało zmasakrowanych przez kambodżańskich żołdaków. Zabijano nawet niemowlęta.

Oddziały wietnamskie odparły ataki wojsk kambodżańskich, za- dając im ciężkie straty. (PAP)

Pod patronatem PGR trwa renowacja zabytkowego pałacu z XVI wieku w Małdytach na Warmii. Od czerwca br. będzie tu czynny zajazd z 10 łózkami oraz 120 miejscami w restauracji. Natomiast w Mikołowie-Kamion- ce pod Katowicami otworzy przed sezonem podwoje zajazd z hotelem na 80 łóżek i tyłu- ma też miejscami w części ga- stronomicznej. W Toruniu czynny jest „Zajazd Staropolski”, urządzony w zrekon- struowanych obiektach zabyt- kowych nad Wisłą. Ma on 36 pokoi 1- i 2-osobowych, ka- wiarnię, bar i restaurację.

W różnych rejonach kraju przystępuje się do bu- dowy kolejnych hoteli. W Gdyni, w pobliżu Skweru Kościuszki przystąpiono do organizacji placu pod budowę hotelu na prawie 600 miejsc. Budują go firmy szwedzkie i angielskie, a ma być oddany do użytku w ciągu 30 miesię- cy. Gmach posiadać będzie 14 pięter. W ogóle w Trójmie- ście ma powstać w obecnej 5-latec pięć nowych hoteli. Po- ich przekazaniu do użytku — w porównaniu z rokiem 1975 — liczba miejsc hotelowych powiększy się trzy i półkro- tnie.

Województwo łomżyńskie także postawiło na tu- rystykę. Znajduje się tu szereg miejscowości wypo- czynkowych, a w nadchodzą- cym sezonie goście będą mogli przyjąć nowe wsie letnisko- we: Wizna nad Narwią, Osow- wiec nad Biebrzą, Dolny Las, Toczyłowo, Burzyń i Czarna Wieś. Zadbano też w tym wo- jewództwie o rozbudowę za- plecza gastronomicznego, ot- worzy się 12 punktów infor- macji turystycznej, a dla po- trzeb turystyki przeszkoli się 100 osób.

E. C.

KOSMOS — DROGA BEZ KOŃCA

— Jak najbardziej. Przy- czym najważniejszym składni- kiem tego systemu są kosmi- czne statki transportowe. Stat- ki okresowo startujące z Zi- mi będą spotykać się ze sta- cjami orbitalnymi dostarczają- cymi zarówno kolejną żywno- zianę załogi, jak też potrze- bne ładunki, paliwo i apara- turę naukową.

Zespoły orbitalne obsługi- wane przez regularny trans- port mogą stać się stałe dzia- łającymi pomostami roboczy- mi. Można sobie wyobrazić także utworzenie na orbicie przedsiębiorstw przemysło- wych, na przykład wytwórni szczególnie czystych materia- łów, gdzie w warunkach wy- sokiej próżni i nieważkości bę- dzie można wytwarzać stopy i konstrukcje, których otrzy- manie w ziemskich warun- kach jest niemożliwe.

Automatyczny statek trans- portowy może stać się nie tyl- ko „ciężarówką”, ale także „holownikiem”. Za pomocą je- go silników można przemie- ścić stację na inną orbitę i w- konsekwencji — rozszerzyć zakres wykonywanych przez- nią zadań.

— Statki transportowe, prawdopodobnie, będą mogły się przydać również i dla in- nych celów. Czytałam na przy- kład o prawie fantastycznym projekcie budowy w przestrze- ni kosmicznej ogromnych sa- tellitów do przekształcania energii słonecznej. Na elek- tryczną i przekazywania jej na Ziemię... Niedawno amery- kańska agencja Associated Press poinformowała, iż towa- rzystwo „Boeing” zwróciło się

do rządu z prośbą o kontynu- owanie serii eksperymentów naziemnych i kosmicznych w celu sprawdzenia słuszności tej hipotezy. Ralf Nansen, kie- rownik grupy, oświadczył, że zanim zbuduje się „funda- ment” w kosmosie, trzeba bę- dzie wykonać kilkadziesiąt lo- tów statkami towarowymi, po- czym 500-osobowa brygada bę- dzie w ciągu około roku mon- tować satelitę o długości kil- ku kilometrów, ponieważ bę- dą na nim umieszczone potęż- ne urządzenia. Zakłada się, że satelity będą przekazywały energię elektryczną w postaci mikrofal do gigantycznych an- ten zainstalowanych na Ziemi gdzie mikrofały zostaną zno- wu przetworzone na energię elektryczną. Amerykanie przy- puszcza, że 45 takich sateli-

tów pozwoli otrzymać tyle energii elektrycznej, ile wy- twarzają obecnie w USA łącz- nie wszystkie elektrownie...

— Uważam także, iż na or- bicie może być rentowna bu- dowa elektrowni, które będą wykorzystywały energię sło- neczną. Wówczas potrzebny będzie rozwój środków trans- portowych do dostarczania na orbitę, z reguły ze sterowa- niem automatycznym, mate- rialów budowlanych i urzą- dzeń, rozwój orbitalnej tech- niki budowlanej. Znajdzie się tu miejsce zarówno dla stat- ków — automatów, dla robo- tów, jak i dla ludzi.

Nawiązując raz jeszcze do znaczenia, jakie ma przepro- wadzony eksperyment oraz do statku „Progress-1”, można po- wiedzieć, że otwiera on drogę do opanowania magistrali transportowej „Ziemia — or- bita”.

SPORT - sport - sport - sport

Olimpijska szansa wielkopolskich lekkoatletów

Jakimi atutami dysponuje na dwa lata przed igrzyskami olimpijskimi w Moskwie lekkoatletyka województwa kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego, pilskiego i poznańskiego?

Wiadomo, że przedstawiciele tej dyscypliny sportu w Wielkopolsce zawsze znajdowali się w krajowej czołówce. Tak jest i obecnie. W grupie 178 osób zakwalifikowanych do grup olimpijskich A, B i C znalazło się 19 przedstawicieli Poznania i 1 z Pili. Po zostaniu województwa nie mają niestety swoich reprezentantów. W grupie A znalazł się tylko Jan Pusty z Orkanu. Najliczniej jest reprezentowana grupa B. W bezpośrednim zapleczu najlepszych 19 lekkoatletów i lekkoatletek z grupy A znaleźli się: Ewa Kasprzyk, Jolanta Januchta, Krzysztof Węglarski i Leszek Kałek z AZS, Piotr Mańkowski, Grzegorz Grzegorzewski i Józef Ziubrak z Olimpij oraz Genowefa Nowaczyk, Henryk Wasilewski i Ireneusz Góda z Orkanu. Natomiast w grupie C znalazła się jedyna reprezentantka woj. pilskiego — Renata Pyrr z Orla Wałcz oraz Grzegorz Kaczmarek, Piotr Rogalewski z Orkanu, Marek Budziński, Marek Hoffa, Piotr Radlewski i Alicja Adamczak z AZS a także Hanna Szajek i Elżbieta Tomczak z Olimpij.

To, że właśnie ci, a nie inni zawodnicy znaleźli się wśród wybrańców Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, nie świadczy wcale, że nie mogą zająć miejsca w grupach selekcyjnych. Udział w szkoleniu centralnym zobowiązuje jednak zawodników grupy selekcyjnej do przestrzegania ustalonego przez PZLA priorytetu w realizacji planów szkoleniowych, startów i organizacji szkolenia oraz zachowania nienagannej postawy, godnej sportowca. W zamian za dobre wyniki, zawodnicy będą mieli zapewnione pierw-

szeństwo w powoływaniu do kadry, najlepszą opiekę medyczną i procesy odnowy. Przedstawiciele poszczególnych grup otrzymują także dofinansowanie w wysokości 5 000 złotych w grupie A, 2 500 złotych w B i 1 000 złotych — w grupie C. Trenerzy, którzy uczestniczą w przygotowaniach są także wynagradzani, muszą jednak składać w dwóch pierwszych grupach comiesięczne rozliczenie z przygotowań i treningów, a w grupie C co kwartał. PZLA stworzył także możliwość przekazywania utalentowanych zawodników, którzy nie mają odpowiednich warunków do treningów pod właściwą opieką, gwarantującą prawidłowy ich rozwój. Przeniesienie to odbywać się będzie bez zmian klubowych. Dotyczy to w szczególności zawodniczek i zawodników grupy olimpijskiej A, B i C. Przewidziano także wynagrodzenie dla trenerów, którzy wychowali danego sportowca i przekazują go do szkolenia w innym ośrodku.

Ustalenia PZLA zakładają również, że najsilniejsze okręgi — Warszawa, Katowice, Gdańsk i Poznań będą wiodącymi w stosunku do pozostałych. W celu zapewnienia rozwoju lekkiej atletyki we wszystkich województwach prowadzone będzie współzawodnictwo pod nazwą „Bank 49”. Duży nacisk PZLA kładzie też na rozwój lekkiej atletyki wśród kobiet.

Program rozwoju tej dyscypliny sportu został przedstawiony niedawno na spotkaniu wszystkich prezesów Okręgowych Związków Lekkiej Atletyki w Warszawie. PZLA z nowym szefem wyszkolenia Markiem Leszczyńskim, zorganizował silny system szkolenia centralnego. Za sprinterów odpowiadać będzie Andrzej Radiuk, skoki — dr Henryk Sozański, bieg — Jan Pancerz i rzuty — Tadeusz Pabrocki. Poza tym w centralnym

szkoleniu pracować będzie 30 trenerów z seniorami i 30 trenerów z juniorami.

Założenia te na co dzień realizować mają Okręgowe Związki Lekkiej Atletyki i kluby. W najlepszej sytuacji jest Poznańskie, stosunkowo nieźle dzieje się w dyscyplinie sportu w Kaliskim i Pilskim, a niestety, słabiej w Konińskim i Leszczyńskim.

Wiele należy sobie jeszcze obiecywać po takich zawodniczkach i zawodnikach, jak między innymi: Zdzisław Sobora z Olimpij, Maria Jabłońska z Orkanu i Zofia Poczkajka z AZS, Małgorzata Bukowska z Calisii, utalentowanym chodźcą z MKS Chodzież Zdzisław Szlachetka i wielu innych, którzy aktualnie zaliczani są do kadry narodowej seniorów i juniorów.

O sile lekkiej atletyki w Wielkopolsce decydować będzie jednak przede wszystkim szkolenie i praca z młodzieżą. Talenty trzeba wyszukiwać i szkolić. Ze z młodzieżą można dobrze pracować świadczą przykład rewelacji V Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży — województwa kaliskiego. Sadzę, że jest to również możliwe także w województwach: konińskim, leszczyńskim i pilskim. Poznań — to tradycyjnie jeden z najsilniejszych okręgów w kraju.

Wśród 27 województw, których reprezentanci otrzymali nominacje do grup olimpijskich, Poznań jest pod względem ilości zawodników za Warszawą i Katowicami, a przed Gdańskiem, Wrocławiem i Bydgoszczą. Dobrze też również Pilskie ma w tych grupach swojego przedstawiciela. Brak reprezentantów pozostałych województw nie napawa optymizmem, ale stworzone przez PZLA warunki powinny stać się bodźcem do wyszukiwania i szkolenia utalentowanej młodzieży.

WŁADYSŁAW WRZĄSK

Polska — Węgry 7:2

Dokończenie ze str. 1

rek, w czwartym swoim meczu w Belgradzie, drużyna polska pokonała Węgrów 7:2 (1:0, 5:0, 1:2). Bramki zdobyli — dla Polski: Tadeusz Obłój 2 (34 i 36 min.), Mieczysław Jaskierski (8 min.), Stefan Chowaniec (29 min.), Andrzej Słowakiewicz (38 min.), Leszek Tokarz (40 min.) i Józef Batkiewicz (48 min.).

Na pomeczowej konferencji prasowej trener Sławomir Bartoń stwierdził, że drużyna polska odczuwa już pewne oznaki zmęczenia turniejem. Nie było to jednak przeszkodą w odniesieniu ko lejnemu, czwartemu już zwycięstwu Polaków w belgradzkim turnieju. Wtorkowe spotkanie z Węgrami miało jednostronny charakter. Polacy dominowali przez cały mecz i zepchnęli rywali do defensywy. W pierwszej tercji jednak padła tylko jedna bramka po strzale Mieczysława Jaskierskiego. W drugiej tercji rozwiązał się przysłowiowy worek z bramkami i Polacy pięciokrotnie zmusili do kapitulacji dobrze broniącego Janosa Balogh. Trzecia bramka dla drużyny polskiej padła po strzale... głową Tadeusza Obłój. Ostro strzelony przez Andrzeja Słowakiewicza krążek odbił się od kasku Obłój i wpadł do bramki węgierskiej.

Drużyna węgierska niewiele miała w tym meczu do powiedzenia, choć śmielej zaatakowała bramkę Henryka Wojtyńka w trzeciej tercji i zdobyła 2 gole.

Polscy hokeiści we wtorek mineli półmetek mistrzostw. Nasz zespół jako jedyny nie stracił w turnieju punktu. Polacy mają 8 pkt. i zdecydowanie prowadzą w tabeli — przed Szwajcarią, Japonią i Węgrami — po 4 pkt.

Piłkarska

Dzisiaj Przemysław gra z Victorią

Pilkarki ręczne Przemysław, które w ubiegłą sobotę i niedzielę pokonały Piotrców i Znicza Pruszków, dzisiaj staną przed kolejną szansą wzbogacenia swego dorobku punktowego. O godz. 17 w sali WOSiR przy ul. Chwiałkowskiego rozegrany zostanie ligowy mecz Przemysław — Victoria Toruń. Rywalicy poznaniaków zajmują trzecie miejsce w tabeli i z pewnością będą bardzo wymagającym przeciwnikiem. (wił)

Bilety na mecz Lech — Widzew

Kolejowy Klub Sportowy Lech prowadzić będzie przedsprzedaż biletów na mecz o mistrzostwo I ligi w piłce nożnej Lech — Widzew, który rozegrany zostanie w niedzielę o godz. 11 na boisku dębickim. Bilety nabywać można w czwartek i piątek od godz. 14 do 20 oraz w sobotę od godz. 12 do 18 w okienku nr 1 na Dworcu Zachodnim; w czwartek i piątek od godz. 14 do 16 oraz w sobotę od godz. 12 do 15 w kasach przed boiskiem dębickim; w czwartek i piątek od godz. 11 do 15 oraz w sobotę od godz. 8 do 12 w sekretariacie klubu przy ul. Marchlewskiego 142. W dniu meczu bilety będą sprzedawane od godz. 9 włącznie w samochodach ustawionych przy ul. Dzierżyńskiego.

Sport i rekreacja w zakładach HCP

Największym ogniskiem TKKF w Poznaniu jest liczące ponad 1300 członków Zakładowe Ognisko Statutowe HCP. Istniejące od trzech lat prowadzi szeroką działalność sportowo-rekreacyjną wśród pracowników zakładów i członków ich rodzin.

Kilka dni temu na walnym zebraniu dokonano podsumowania ubiegłorocznych osiągnięć ogniska oraz wysłuchano uwag działaczy poszczególnych ognisk fabrycznych, co ma na celu dalsze doskonalenie działalności Zakładowego TKKF.

O potrzebie uprawiania sportu i rekreacji wśród załogi najlepiej świadczy fakt, że w roku ubiegłym w 135 imprezach organizowanych przez TKKF wzięło udział 16 134 uczestników. (rk)

PŚ w hokeju na trawie

Porażka Polaków

Reprezentacja Polski w hokeju na trawie startująca w finałowym turnieju o Puchar Świata w Buenos Aires rozegrała wczoraj swe pierwsze spotkanie w grupie A, ulegając wysoko RFN 4:9 (1:3). Bramki dla naszych łaskarzy zdobyli: Józef Wybieralski — 2 z karnego (w 41 i 44 min.) oraz Merlinger w 46 min. i Rachwański w 35 minucie. Trzy gole dla RFN strzelił Stroedter, po dwa — Dopp i Seifert oraz po jednym — Péter i Trump.

Polacy zagraли chaotycznie i mimo, że potrafili ze stanu 0:3 i 1:4 doprowadzić do 4:4, przegrali zdecydowanie z mistrzami olimpijskimi z Monachium. Aż 4 bramki zdobyła RFN po krótkich rogach.

Drużyna polska wystąpiła w składzie: Józefiak — Kruś, A. Wybieralski, Bąk, Hensler — Józef Wybieralski, Rachwański — Dereziński, Myśliwiec, Merlinger, Lachowicz. Dzisiaj nasz zespół czeka kolejny trudny pojedynek z Anglią. (ad)

Warcaby

W Wildeckim Turnieju Wyzwolenia zwyciężyli w warszawach klasyfikacyjni: Stanisław Zaremba przed Tadeuszem Traksem, a warszawskich polskich (na 100 polowej szachownicy) T. Traks przed Zygmuntem Kozłowskim.

Mistrzostwa Starego Miasta w warszawach polskich wygrał Ryszard Kowalski przed Edwardem Radeckim. Wśród juniorów zwyciężył Piotr Kosmowski (LZ nr 3) przed Mariuszem Rothem (ZS Mech. Roln.) zaś wśród uczniów szkół podstawowych — Jacek Kosmowski (SP 80) przed Edwardem Hojnackim (SP 60). (nt)



Szare na złote

Felieton opublikowany pod tym tytułem w naszym stałym cyklu „Co o tym sądzicie” spowodował napływ wypowiedzi, głównie od ludzi zajmujących się bezpośrednio racjonalizatorstwem i wynalazczością. Drukując fragmenty listów, wszystkim nadawcom dziękujemy za korespondencje.

Stworzenie klimatu dla powszechnego ruchu innowacyjnego jest w naszych warunkach problemem złożonym. Na ten temat wypisano już przy słowach morze atramentu, ale bez większego rezultatu. Po prostu pobożne życzenia nie mają siły przebicia. Postęp innowacyjny musi być wymuszany przez automechanizmy ekonomiczne działające harmonijnie i długofalowo, ponadto musi się moralnie i materialnie opłacać jednostce, która go inicjuje i przedsiębiorstwu, które go wprowadza. Obecne, niezmierzone ale realne sprzeczności między interesem jednostki, grupy i społeczeństwa są wystarczająco silnymi antybodźcami a przecież dochodzą jeszcze przeszkody w postaci czynników emocjonalnych, jak zawiść i niezdrowa ambicja z wszystkimi konsekwencjami.

Reasumując, przeszkodą dla rozwoju szeroko pojętych procesów innowacyjnych bywa czasem, zauważony w felietonie prof. J. Szczepański — obecny system zarządzania i planowania, hamujący oddolną inicjatywę i możliwości pełnego wykorzystania potencjału gospodarczego i ludzkiego. Do czynników hamujących należy w jakimś stopniu polityka kadrowa oparta na uznawaniu papierkowych a nie faktycznych kwalifikacji i umiejętności oraz kolektywna nieodpowiedzialność zamiast konsekwentnej przestrzeganej zasady indywidualnej odpowiedzialności na wszystkich szczeblach zarządzania.

Ujemne skutki mogą się spierać w miarę stosowania coraz nowocześniejszych środków technicznych, odpowiednich okresowi rewolucji naukowo-technicznej. (917)

HENRYK MARCINIAK
Poznań

Wiemy z praktyki, że u nas ogół pracowników woli nie ulepszać, bo się boi utarczek z tymi, którzy są odpowiedzialni za organizację i wykonanie zadań. Albo bywa tak, że pomysły innych są przypisywane tym, którzy ich nie wymyślili, lecz sprytnie „odwrócili” pomysły w ten sposób, by sens pozostał ten sam. Jest to postępowanie skutecznie zniechęcające pracowników do myślenia i składania wniosków. (900)

ZYGMUNT LANCHOWSKI
Poznań

Sam jestem twórcą w biurze projektów i codziennie niemal muszę pokonywać dylemat, czy stosować projekty typowe — inwestycyjnie drogie, czy projektować rozwiązania o wiele tańsze i lepsze, lecz wymagające przemyslenia i podjęcia pewnego ryzyka. W pierwszym przypadku będę „dobrym pracownikiem” i ponadto zarobię, natomiast w przypadku drugim jestem pracownikiem do którego nienajmniej muszę często dokładać, jako że wynagrodzenie projektanta zależy od kosztu inwestycji.

Ewentualny ekwiwalent jaki można uzyskać ze stosowania projektów wynalazczych jest wyjątkowo iluzoryczny. Powoduje to głównie system prawni, który reguluje prawa i obowiązki uczestników zainteresowanych. Całe ustawodawstwo,

jakie w tej chwili obowiązuje w tym zakresie dba skutecznie o to, aby wynalazca przypadkiem się nie wzbogacił. Stąd na twórcę patrzy się jak na cwaniaka, który chce „łatwo” zarobić i dlatego jest podejrzany, szczególnie przez księgowych. Ci ostatni wykazują braki w znajomości prawa wynalazczego i wolą wydatkować miliony na inwestycje drogie i często wadliwe, byle tylko nie wypłacić kilku tysięcy złotych ludziom, którzy chcą to zrobić taniej i lepiej. Całości dopełnia zwykła ludzka zazdrość osób, które decydują o wypłacie twórcom należnego im wynagrodzenia. Żeby nie być gołosłownym: w następstwie zastosowania projektów wynalazczych uzyskałem wraz z zespołem kilku ludzi oszczędności ok. 100 mln zł; otrzymaliśmy z tego tytułu ok. 50 000 zł po długotrwałych zabiegach.

Taki stan rzeczy zniechęca do działania i dlatego bez rzeczywistej zmiany ogólnego nastawienia do wynalazców nie należy oczekiwać widocznej poprawy. (930)

BOGUSZ MRUGALA
Poznań

Sadzę, że potrzebne jest autentyczne zainteresowanie pomysłami i usprawnieniami technicznymi i organizacyjnymi oraz wnioskami zgłaszanymi przez pracowników przedsiębiorstw i instytucji. Zbyt często niestety takie zainteresowanie wynika nie z troski o to, by gdzieś coś poprawić, lecz z faktu, że trzeba sporządzić sprawozdanie o rozwoju ruchu racjonalizatorskiego i nowatorskiego. Ważna jest więc ilość, a nie jakość pomysłów. Wnioski rozpatrywane są po biebie (bo trzeba by jakoś zakwalifikować), potem ogłasza się rezultaty kolejnego konkursu i rozpisyje nowy. Ruchem racjonalizatorskim interesuje się wiele różnych instytucji i organizacji, które często tylko teoretycznie świadczą pomoc natury merytorycznej i prawnej. (933)

JAN ROSIAK
Kalisz

Nie wiem, co profesor Pajestka nazywa oddolnym dynamizmem innowacyjnym — nie kończąc szkół wyższych i nie mam dyplomów. Jestem natomiast jednym z wielu racjonalizatorów i często biorę udział w konkursach. W ubiegłym roku dostałem nawet nagrodę, ale kiedy dopytywałem się, dlaczego mojego pomysłu zakład nie chce zastosować, to mi powiedziano, że trzeba by było „przewrócić wszystko do góry nogami”, zmienić opyrightowanie i przekształcić założenie, a to kosztowałoby zbyt dużo. A przecież w opinii o moim pomysle napisano czarno na białym, że dzięki niemu można by uzyskać bardzo duże oszczędności. Coś się tu nie zgadza, prawda? Nie będę się rozpisywał. Powiem tylko, co mi ktoś powiedział w zaufaniu: gdyby zastosować ten wniosek, musiałbym dostać sporo pieniędzy. One by się na pewno znalazły, ale dlaczego jeden człowiek miałby się szybko wzbogacić? Więc niech wszystko będzie po staremu. Ja dostałem nagrodę, a ty — dyplom i spokój. (940)

EUGENIUSZ G.
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959, Poznań.

J. Gmoch ogłosił skład reprezentacji Dzisiaj mecz z Luksemburgiem



Fot. — T. Koesch

We wtorek po południu polscy piłkarze przybyli do Luksemburga, gdzie dzisiaj (sobota 19.15) rozegrają międzypaństwowy mecz z reprezentacją tego kraju. Powitał piłkarzy chłód i... śnieg. W hotelu oczekiwali już Włodzisław Lubanski, który przyjechał z Łokren.

Wieczorem w porze środowej meczu nasi piłkarze odbyli

40-minutowy trening na głównej płycie stadionu, a następnie trener Jacek Gmoch ustalił jedenastkę, która rozpocznie środowy mecz. Oto ona: To maszewski — Maculewicz, Szymonowski, Żmuda, Justek — Kasperczak, Deyna, Boniek — Lato, Lubanski, Szarmach. W rezerwie pozostają: Kukla, Nawalka, Kupcewicz, Okoński, (na zdjęciu z prawej) Kusto i Kwaśniewski. (PAP)

Światowy sukces polskiej żeglarki

Jeszcze jedno polskie nazwisko zapisane zostało na stałe w historii światowego żeglarstwa, 20 marca o godzinie 22 czasu warszawskiego kpt. Krystyna Chojnowska-Liskiewicz na pokładzie jachtu „Mazurek” jako pierwsza w historii kobieta okrążyła samotnie, pod żaglami, kulę ziemską. Przecięcie petli okołozemskiej nastąpiło na pozycji 16 stopni 8 minut

nord i 35 stopni 50 minut west. Kpt. Krystyna Chojnowska-Liskiewicz osiągnęła cel prawie w dwa lata po wyjściu z Las Palmas i przepłynięciu dokładnie 28 696 mil morskich. Do portu w Las Palmas pozostało naszej żeglance jeszcze około 1800 mil i jej przybycie na Wyspy Kanaryjskie spodziewane jest za trzy do czterech tygodni. (PAP)

FABRYKA ELEMENTÓW WYPOSAŻENIA BUDOWNICTWA „METALPLAST — BUK” W BUKU

PRZYJMUJE BEZ EGZAMINÓW WSTĘPNYCH
KANDYDATÓW DO

ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ

W NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:

- APARATOWY PROCESÓW CHEMICZNYCH
- ŚLUSARZ NARZĘDZIOWY

Nauka trwa 3 lata.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończona 8-letnia szkoła podstawowa
- zgoda rodziców na podjęcie nauki
- świadectwo lekarskie stwierdzające zdolność do nauki w zawodzie

Uczniów zdolnych i chętnych do dalszej nauki Zakład kieruje do Technikum Chemicznego dla Pracujących w Poznaniu.

Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje: Dział Służby Pracowniczej FEWB „METALPLAST — BUK”, 64-320 Buk, ul. Dobieżyńska 43, pokój nr 15, tel. 211, 212, 213 wewn. 19.

428-K1

Praca

Samotna uczciwa gospo-
sia potrzebna, warunki
bardzo dobre, osobny po-
kój. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 51928g.

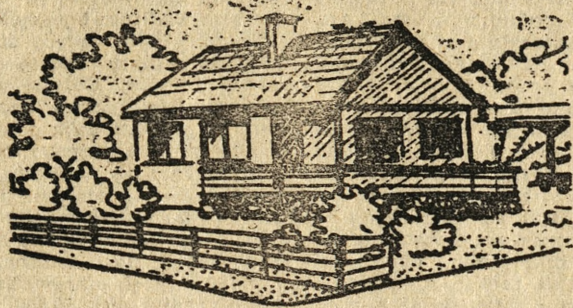
Krawcowa kwalifikowana
potrzebna. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dla
51927g.

Przyjmę pracę chałupni-
czą — szycie. Tel. 489-86,
489-05g.

Zatrudnię stolarza meblo-
wego Komorniki ul. Koś-
cielna 1. 50219g

Sprzedawcy z prakty-
ką do konfekcji potrzeb-
na. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 51926g.

Zakład tworzyw sztucz-
nych zatrudni pracownice
do prac pomocniczych i
pracowników do wtryska-
rek. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 51428g.



ZADBAJ PRZED SEZONEM O SWÓJ DOMEK LETNISKOWY I DOMEK NA DZIAŁCE

Warunki atmosferyczne tegorocznej zimy są niekorzystne dla budynków sezonowych. Kilkakrotnie fale silnych mrozów i duże opady śnieżne, a później odwilże powodują uszkodzenia dachów i nagromadzenie się wilgoci wewnątrz budynków.

W wilgotnym, niezaizolowanym drewnie rozwijają się grzyby domowe, które mogą doprowadzić do poważnych uszkodzeń i strat. Niezabezpieczone drewno jest też podatne na porażenie przez różne owady — techniczne szkodniki drewna. Ich larwy żerują w drewnie przez kilka lat doprowadzając nawet do całkowitego zniszczenia konstrukcji.

Różka owadów rozpoczyna się wczesnym latem. Trzeba więc wiosną podjąć niezbędne zabiegi konserwacyjne i profilaktyczne.

● DACHY

- Pierwszą czynnością jest przegląd techniczny i naprawa uszkodzeń: zniszczone fragmenty pokrycia należy wymienić, względnie zaizolować i uszczelnić.
- Drugą czynnością jest konserwacja.
- POKRYCIE z PAPY — konserwuje się i regeneruje masą asfaltową DACHOLEUM lub (jeszcze skuteczniej!) masą asfaltowo-kauczukową CYKLOLEP.
- Preparaty te są gotowe do użycia, nie wymagają podgrzewania. ETERNIT można uszczelnić ALUBIT-em, który nadaje mu srebrzyste zabarwienie zapobiegające nagrzewaniu przez promienie słoneczne. ALUBIT przeznaczony jest również jako powłoka konserwacyjno-dekoracyjna na pokrycie z papy, do malowania siatek ogrodzeniowych i in.
- Obróbki blacharskie i pokrycia dachowe z blachy cynkowej wykazujące początki korozji, jeśli nie są dziurawe i nieuszczelne można zakonserwować srebrzystym ALUBITEM.

● IMPREGNACJA DREWNA

- Dobrze wykonana impregnacja jest skuteczna na kilka lat, jednakże corocznie należy dokonać przeglądu stanu zachowania drewna.
- STOLARKE — impregnuje się XYLAMITEM DESTYLOWANYM STOLARSKIM, który nie barwi drewna i stanowi grunt pod farby i lakiery, ma słaby zapach, przemijający po zapewnieniu wentylacji pomieszczeń.
- WIEŻBĘ DACHOWĄ i DREWNO WEWNĄTRZ POMIESZCZEŃ impregnuje się środkiem solnym (w wodnym roztworze). Zalecamy INTOX-S-impregnat nieszkodliwy dla ludzi. Do drewna porażonego, narażonego na większą penetrację wilgoci należy użyć SOLTOX — przestrzegając, aby pomieszczeń nie użytkować przez okres kilku tygodni po zabiegu.
- DREWNO ZEWNĘTRZNE — gonty dachowe, ściany, werandy, płoty, bramy impregnuje się niewymywalnym, jasnym XYLAMITEM ZEGLARSKIM. Jest to jeden z najbardziej przydatnych impregnatów w budownictwie letniskowym.
- W STARYCH MEBLACH i ELEMENTACH WYSTROJU występują często małe otworki wskazujące na porażenie drewna przez owady — „kołatki”. Do zwalczania owadów służy ANTOK.

W sprzedaży są również tańsze, ciemne impregnaty pod nazwą:

XYLAMIT POPULARNY
XYLAMIT SUPER W
XYLAMIT SUPER

są również skuteczne, lecz mają intensywny, długotrwały zapach.

W budownictwie letniskowym mają zastosowanie wyłącznie do impregnacji pomocniczych obiektów niemieszkalnych.

Wymienione preparaty winny być do nabycia w składach drewna, punktach sprzedaży materiałów budowlanych i specjalistycznych sklepach „Samopomocy Chłopskiej” oraz w niektórych sklepach Przedsiębiorstwa Handlu Chemikaliami „Chemia” i w sklepie wzorcowym producenta — Warszawa, ul. Strzelecka 25, tel. 19-81-86.

PRODUCENT:

INCO

Zjednoczone Zespoły Gospodarcze
Zakład Chemii Budowlanej
Warszawa, ul. Faradaya 1
tel. 11-42-61.

Dział Instruktażu Technicznego producenta, tel. 11-44-83, udziela zainteresowanym porad technicznych.

619-K2



P. P. TOTALIZATOR SPORTOWY ODDZIAŁ MIĘDZYWOJEWÓDZKI

ZAWIADAMIA

O SKRÓCONYM OKRESIE PRZYJMOWANIA KUPONÓW W TYGODNIU PRZEDŚWIĄTECZNYM

Kupony piłkarskie i Toto - Lotka przyjmowane będą w kolekturach

- na terenie województwa: Poznań, Konin, Kalisz, Leszno DO CZWARTKU DNIA 23 MARCA 1978 r.
- na terenie m. Poznania DO PIĄTKU 24 MARCA 1978 r.

W sobotę przedświąteczną dnia 25 marca 1978 r. wszystkie kolektury na terenie kraju będą nieczynne.

KOLEKTURY W URZĘDACH POCZTOWYCH POSIADAJĄ OD-
RĘBNY OKRES PRZYJMOWANIA KUPONÓW W TYGODNIU
PRZEDŚWIĄTECZNYM.

Na zakłady Dużego Lotka z dnia 26 marca 1978 r. przeznaczamy do wy-
losowania 50 telewizorów produkcji ZSRR do odbioru w kolorze.

P. P. Totalizator Sportowy
Oddział Międzywojewódzki — Poznań

926-K1

Pracownika do gospodar-
stwa rolnego przyjmje.
Franciszek Serba, Tani-
bórz, 63-004 Tulce, woj.
poznańskie. 333p

Przyjmę zaraz krawcowe
do szycia konfekcji mło-
dzieżowej. Poznań, Grob-
la 3 w podwórzu godz.
7-15. 51588g

Pani do prowadzenia do-
mu lub opieki nad dzie-
mi potrzebna. ul. Tomi-
ckiego 11a, tel. 712-26 po
godz. 15. 51613g

● Nauka

Korepetycje z biologii.
Walczak, tel. 67-53-21.
52271g

Asystent, korepetycje ma-
tematyki. Woźniak, tel.
22-22-50. 49814g

Korepetycje z matematy-
ki tel. 630-05 Kozłowski.
50484g

● Kupno

Kupię ładny stary zegar
również zegary, krzesła
rdańskie. Oferty „Prasa”,
Bluro Ogłoszeń, Poznań.
568-K2

Kupię gater 0 80 i in-
ne urządzenia. 23-200 Kraś-
nik, Szymańskiego 48, Ku-
lina. 593-K2

Tunel foliowy z folia
spiesznie kupię. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dla 52193g.

Wtryskarkę poziomą hy-
drauliczną względnie ręcz-
ną lub półautomat kupię.
tel. 551-55. 51427g

● Sprzedaż

Wózek głęboki sprzedam.
tel. 645-12. 52335g

Sprzedam młocarnię
MBC-6A. Alojzy Maj-
chrzycki, Ludwikowo 7,
63-112 Brodnica Str. 346p

Sprzedam pięć do tuneli
foliowych na nadmuch,
przyczepkę do „Warsza-
wy”, krajalinę mecha-
niczną do kapusty, silnik
spaltny S-60. Ireneusz
Szykowski, 62-200 Gniez-
no, Roosevelta 166. 360p

Betoniarke w bardzo dob-
rym stanie sprzedam.
Miedzychód, Sikorskiego
15, po godz. 15. 356p

Castrol. Hetmańska 46 m.
5 po godz. 16. 51483g

Sprzedam większą ilość
doniczek 22-24 cm, desz-
czownicze jużostwiańskie
oraz daga arlekin. Bert-
hold, Smigiel, Kiliński-
go 59. 355p

Ciągnik C-330 sprzedam.
Ciachowski, Ostrowiec-
no, gmina Dolsk, woj.
poznańskie. 334p

Sprzedam ciągnik „Dzik”
zamienię na Żuka lub Sy-
renę R-20. 62-650 Kłoda-
wa, ul. Toruńska 7. 350p

Przyczepę wywrotkę niską
lub wysoką oraz kopacz-
kę do ziemniaków elewa-
torową dwurzędową. Je-
rzy Szwedczyk, Mierzewo
62-242 Jarząbkowo k/Gnie-
zna. 379p

Taksometr Poltax 2 sprze-
dam. 62-510 Konin. Os-
miedzylesie, ul. Polna 7.
370p

Ciągnik Ursus C-35 oraz
przyczepę wywrotkę na
dużych kołach (trzytonów-
kę) sprzedam. Ryszard
Skiba, Grodzisk Wlkp. Szo-
sa Kościeliska 60. 337p

Tehorzoftreki hodowlane
sprzedam (hodowla bez-
mieśna) oraz przyjmę za-
mówienia na samice za-
kocone. Bożdan Brzeziń-
ski, 88-370 Strzelno, Wy-
budowanie Łąkie 8. 334p

● Samochody

Żuka w dobrym stanie
sprzedam. Bogdanowo 27,
gmina Oborniki Wlkp.
333p

Kupię silnik górnazawo-
rowy do Warszawy, może
być do remontu. tel.
707-33. 52281g

Syrenę 103, aparat foto-
graficzny Pentaxon six
sprzedam. Piszczola, Sza-
motuły, Braci Czeskich 10.
352p

Zastawę 750 do remontu
lub na części sprzedam.
Chodzieżka 7 warsztat bla-
charski. 52123g

Wartburga 353, rocznik
1972 sprzedam. Nowaczyk,
Makowica woj. konińskie.
339p

Syrenę 104 sprzedam.
Bruczków 19, gmina Bo-
rek, woj. leszczyńskie.
338p

Sprzedam Stara 25 W. sil-
nik ropniak. Szostak
Tarnowiec 1, gmina Trzeb-
nica, woj. Wrocław.
575-K2

Sprzedam Volkswagena.
Czarniejewska 13 po osem-
nastej. 52303g

Sprzedam Żuka górnazawo-
rowego. Jan Słowiński
Zagórz tel. 74 po osem-
nastej. 52306g

Syrenę 105 sprzedam. Tel.
463-20. Oglądać ul. Rodzie-
wiczówny 24. 52241g

Dacie sprzedam. Podcho-
rzących 44 po godz. 16.
52232g

● Lokale

Przyjmę na pokój samo-
dzielny ewentualnie mał-
żeństwo bezdzietne, tel.
67-36-37. 52253g

Gdańsk - Wrzeszcz miesz-
kanie pokój, kuchnia,
komfort, telefonem zamie-
nię na podobne w Gnie-
nie. Oferty Dworżańska,
Rogoźno Wlkp., Rynekowa
19 m. 4. 267p

Pokój z kuchnią zamienię
na podobne w Poznaniu.
Tadeusz Parylak, Opolo,
Ozińska 34/A. 582-K2

Sprzedam mieszkanie włas-
nościowe M-4, dwa poko-
je, kuchnia 26-600 Radom,
ul. Staszica 6/8 m. 61, woj.
Radom. 571-K2

Sprzedam M-3 własnoś-
ciowe na Grunwaldzie.
Władomost tel. 67-54-52 po
godz. 16. 49538g

Nowe M-3 w Pile zamie-
nię na Poznań. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dla 51556g.

● Nieruchomości

Dom jednorodzinny Grun-
wald, Solacz, Winogrady,
Jeżyce kupię. Posiadam
M-3, M-4. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dla
50023g.

Dom jednorodzinny piętro-
wy z ogródkiem sprze-
dam. Gniezno, ul. Pieka-
ry 7, tel. 32-91. 359p

Gniezno — dom jednorod-
zinny, piętrowy, ogród
1073 m² (możliwość ho-
dowli), Pustachowska 36,
korzystnie sprzedam. Wia-
domość: Zenon Zobel,
76-004 Sianów, Bieruta 5
m. 2. 336p

KOMUNIKAT

ZARZĄD

POZNAŃSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ
w oparciu o § 42 Statutu Spółdzielni

ZWOŁUJE

ZEBRANIA INFORMACYJNO - WYBORCZE

GRUP CZŁONKÓW OCZEKUJĄCYCH

w następujących terminach:

1. członkowie oczekujący, przyjęci do grudnia 1969 r.
włącznie — w dniu 5. IV. 1978 r.
2. członkowie przyjęci w czerwcu 1970 r.
— w dniu 6. IV. 1978 r.
3. członkowie przyjęci w grudniu 1970 r.
— w dniu 10. IV. 1978 r.
4. członkowie przyjęci w czerwcu 1971 r.
— w dniu 11. IV. 1978 r.
5. członkowie przyjęci w grudniu 1971 r.
— w dniu 12. IV. 1978 r.
6. członkowie przyjęci w czerwcu 1972 r.
— w dniu 13. IV. 1978 r.
7. członkowie przyjęci w styczniu 1973 r.
— w dniu 17. IV. 1978 r.
8. członkowie przyjęci w czerwcu 1973 r.
— w dniu 18. IV. 1978 r.
9. członkowie przyjęci w styczniu 1974 r.
— w dniu 19. IV. 1978 r.
10. członkowie przyjęci w czerwcu 1974 r.
— w dniu 20. IV. 1978 r.
11. członkowie przyjęci w styczniu 1975 r.
— w dniu 21. IV. 1978 r.
12. członkowie przyjęci w czerwcu 1975 r.
od nr członkowskiego 34521 do nr 37560
— w dniu 24. IV. 1978 r.
13. członkowie przyjęci w czerwcu 1975 r.
od nr członkowskiego 37561 do nr 39902
— w dniu 25. IV. 1978 r.
14. członkowie przyjęci w grudniu 1975 r.
od nr członkowskiego 39903 do nr 42895
— w dniu 26. IV. 1978 r.
15. członkowie przyjęci w grudniu 1975 r.
od nr członkowskiego 42896 do nr 48101
— w dniu 27. IV. 1978 r.

Zebrańka każdorazowo odbywać się będą
w „Domu Drukarza” w Poznaniu, ul. Inżynierska 10
— początek godz. 17.

U w a g a! Uprzejmie prosimy członków o wzięcie
udziału w zebrańkach z zachowaniem ter-
minów ustalonych dla każdej grupy.

Na zebranie należy obowiązkowo zabrać legityma-
cję członkowską.

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI

922-K1

ZARZĄD MIĘDZYNARODOWYCH TARGÓW POZNAŃSKICH

przyjmie zaraz
na czas określony następujących pracowników:

- PRACOWNIKÓW do brygady porządkowej
(na terenie otwartym)
- PRACOWNIKÓW do ogrodnictwa
- ROBOTNIKÓW do prac porządkowych
(sprzątaczy)

Warunki pracy i płacy do omówienia w Wydziale Służb
Pracowniczych Zarządu MTP w Poznaniu, ul. Głogowska
nr 14 (II piętro) w godz. od 11 do 13. 354-K1

Praca

Przyjmie lakiernika może
być przyuczony na bar-
dzo dobrych warunkach.
Bogucin, ul. Gnieźnień-
ska, Okupnik. 52413g

Zatrudnię kobietę w
ogrodnictwie szklarnio-
wym. Szczepankowo 66B.
50702g

Kupno

Stare monety srebrne, róż-
ne naczynia srebrne, ku-
fel do piwa, szablę, cieką
wy zegar, zegarek, świecz-
nik, lampę figurę, różne
starocie kupię. Umińskie
go 7a m. 30 (Wilda).
45409gpr

Sprzedaż

Sprzedam sadzonki pomi-
dorów. Szczepankowo 66B.
50701g

Motocykl WSK Kobuz
sprzedam. Biskupińska 66
m. 3. 52383g

Kożuch zagraniczny sprze-
dam, ul. Kolejowa 39 m.
13 (oficyna) po godz. 16.
52360g

Mierzwę owocową świeżą
sprzedam. Grobla 18 m. 3.
52381g

Sadzonki pomidorów Re-
werdan sprzedam. Po-
znań. Kopanina 57. 52328g

Samochody

Warszawę M-20 po remon-
cie sprzedam. Przebieg 8
m. 1. 49603g

Zastawę 1100 gruzdzeń 1975
sprzedam, tel. 630-900 po
godz. 16. 52471g

Lokale

Małżeństwo bezdzietne,
członkowie SM, wynajmie
nieumeblowany pokój, tel.
67-59-83. 52262g

Sprzedam mieszkanie włas-
nościowe na poddaszu:
kuchnia, łazienka, c.o.,
58 m. Oferty „Prasa”.
Grunwaldzka 19, dla 52313g

Nieruchomości

Sprzedam dom z ogrodem
1100 m² nadającym się na
ogrodnictwo 70 km od Po-
znania. Potrzebne miesz-
kanie w Poznaniu. Tele-
fon 590-88. 49592g

Sprzedam dom 105 m² —
możliwość dobudowy war-
szaty. Oferty „Prasa”.
Grunwaldzka 19 dla 49977g

Sprzedam działkę ogro-
dniczą 0,5 ha uzbudowaną
Radziewice. Wiadomość:
Puszczykowo, ul. Nie-
złomnych 28. 52040g

Dom jednorodzinny w
Lesznie sprzedam. H. Jan-
kowski, Leszno, ul. Rocha
Kowalskiego 14. 377p

Sprzedam domek jedno-
rodzinny z ogródkiem.
Roch Sobczak, Zakrzew,
ul. Lankowa 13, 63-000
Ostrów Wlkp. 51031g

Kupię działkę z prawem
zabudowy, najchętniej
blisko Górczyna, tel.
32-13-30 godz. 18-20. 52329g

Sprzedam dom jedno-
rodzinny wraz z budyn-
kiem gospodarczym nie-
daleko Poznania w miejsc-
owości Steszew. Wiado-
mość: Steszew, ul. Boles-
ława Chrobrego 42. 49698g

Działkę budowlaną 680 m²
w Piątkowie sprzedam
chętnie posiadającemu
pierwotną. Oferty „Prasa”.
Grunwaldzka 19 dla
49741g

Parcelę budowlaną 850 m²
nad Jeziorem Kierskim za-
wieszam na mieszkanie
własnościowe. Oferty
„Prasa”. Grunwaldzka 19
dla 49666g

Parcelę 1300 m², Suchy
Las sprzedam. Oferty
„Prasa”. Grunwaldzka 19
dla 49684g

Zguby

Uwaga! 1000.— zł nagro-
dy za wskazanie miejsca
pobytu sukki rasy jamnik
krótkowłosa, umaszcze-
nie psa „dżicz” skradziony
dnia 20. 3. w okoli-
cach Fabryki Maszyn
Żniwnych. Dyskretna za-
pewnia. Informacje tel.
716-41 względnie Nowacki,
61-054 Poznań, Ludmiła 52.
Ostrzegam przed kupa-
nem. 52143g

Zgubiłam 14 marca przed
pudłem na ul. Kościu-
szki przy Zamku, brzo-
sołkę złota — rodzinną
namiatką. Uczelnego zna-
jącego dobrze wynagrodzę.
Wiadomość tel. 41-10-19.
52354g

ZESPÓŁ OPIEKI
ZDROWOTNEJ
PLESZEW
UNIEWAŻNIA
ZAGUBIONY
kwitariusz
przychodowy
seria nr od nr
19313 — 193409
Jednocześnie ostrze-
ga się przed jego uży-
ciem. 682-K2

Czarnego psa pudła skra-
dziono dnia 18 marca
godz. 14 uwiązany przy
sklepie wartywiczym
na ul. Kraszewskiego.
Ostrzegam pies jest chory
(w leczeniu). Proszę
wznieść się jak bardzo pro-
szę zwrócić na wy-
nagrodzenie pod adresem:
Poznań, ul. Jackowskiego
9 m. 11; Maria Zabcio-
ka. 52314g

Różne

Anteny telewizyjne — ra-
diowe UKF zakłada Fi-
scher Poznań, Strzelecka
19 m. 2, tel. 22-22-26 godz.
16-18. 49811g

Cyklinowanie, lakierowa-
nie parkietów, podłóg.
Tel. 649-83, Jendraszek.
49863g

Plisowanie spódnic. Woj-
ciechowska, Ozimina 5
(Winogrody). 52272g

Poszukuję producenta
boazerii, schodów, klepek,
mozaiki. Tkaczyk, War-
szawa, Łojewska 1 m. 10.
567-K2

Biłotniki z tworzywa Sy-
rena, Renault, Volkswa-
gen, Wartburg, Skoda 100.
Dacia wszystkie Moskwi-
cze wykonuje Lisowski
03-515 Michałowice k. Ur-
susa, 1 Maja 32, tel.
49-05-35. 577-K2

Slusarnia — Wilński, Tar-
nowo Podgórze, tel. 202
wykonuje: ogrodzenia siat-
kowe i ozdobne, nowoczes-
ne konstrukcje namiotów
foliowych, inne konstruk-
cje. 48717g

Telewizory naprawiam tel.
555-23 Kopański. 50062g

Wypożyczalnia sukien, we-
lonów, nakryć do chrztu,
tutu do bukietów. Po-
znańska 44, Swoboda. 50249g

Skutecznie usuwa łupież
z głowy, zapobiega wypad-
aniu włosów, regeneru-
je włosy zniszczone. Ga-
binet Kosmetyczny w Po-
znaniu, tel. 620-72, Listow-
ska. 50257g

Naprawa elektromecha-
nicznych sprzętów domo-
wych. Os. Piastowskie 99,
Łukaszewski. 50363g

Cyklinowanie — Zakład
Usługowy, Miślurewicz,
tel. 538-70. 52224g

WUSP uszczelnianie okien
taśmą aluminiową. Nowe
budownictwo, domki —
bonifikata, tel. 20-09-86,
Łukowicz. 51544g

Przewozy specjalność prze-
wodzący wykonuje Ka-
miński tel. 456-31. 50319g

Wykonuje roboty sztuka-
torskie w budownictwie
indywidualnym — wystro-
je stylowych kominków
oraz ich atrapy, inne ele-
menty architektoniczne
ze stuku lub gipsu. Zako-
ńczona: Józef Żurek, Ry-
szewska 31b m. 23 z wy-
jątkiem sobót. 51800g

Wykonuje instalacje świat-
ła, siły i ogrzewania aku-
mulacyjnego. A. Mrug, Po-
znań, ul. Pusta 20, tel.
704-57. 51783g

Transport duża ładow-
ność, materiały budowa-
ne, żwir z zakupem. A.
Frankiewicz, tel. 715-31.

Uwaga Kierowcy! Stacja
Obsługi Samochodów Au-
tomobilklubu Wielkopols-
kiego Poznań, ul. Ober-
nicka 17 tel. 596-74, pole-
ca swoje usługi w zakre-
sie antykorozyjnego za-
bezpieczenia podwozi.
Usługę wykonujemy po
konkurencyjnej cenie w
krótkim terminie oraz z
roczną gwarancją. Stacja
czynna jest w godz. od
6-22. 861-K1

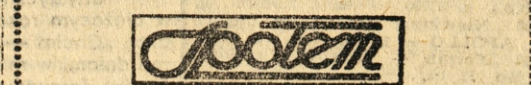
Automobilści! Okretowy
mi, bezkonkurencyjnymi
antykorozyjnymi farbami
wybitnie odpornymi na
sól, wodę, dwiema war-
stwami różnokolorowymi
pędzlem konserwujemy
podwozia. Malowanie pę-
dzlem podnosi wybitnie
jakość konserwacji, bo
tylko farba wirta pę-
dzlem posiada wybitną
przebiegłość. Konserwu-
jemy po zdjęciu tapicer-
ki, drzwi, progi, bagażnik.
Suszymy w podwyższonej
temperaturze 40°C we-
wnątrz centralnie ogrzewa-
nej kłikstaniowskiej
lakerii. Poznań-Morasko
— Nędzyski. 52343g

Matrymonialne

Zagraniczne, krajowe, ad-
resy matrymonialne wy-
syłamy błyskawicznie.
„Apollo”, Słupsk, skryt-
ka 33. 124p



BEZ WYSILKU PRZYGOTUJESZ
ATRAKCYJNY STÓŁ ŚWIĄTECZNY
zakupując
WYROBY CIASTKARSKIE I GARMAŻERYJNE
produkowane przez



Już od czwartku 23 marca 1978 r. sklepy
„SPOŁEM” WSS oferować będą
BOGATY WYBÓR SPECJALNYCH
WYROBÓW ŚWIĄTECZNYCH.
918-K1

KOMUNIKAT

WIELKOPOLSKA
GRA LICZBOWA
„KOZIOŁKI”
5.000.— 2.500.— i 500.— zł
o czym wygrywający są
zawładani pocztą.
Wysokość wygranych mo-
że ulec zmianie na sku-
tek ewentualnych reklama-
cji.

Zawładania, że w dniu
19. III. 1978 r. stwierdzono:
w LOSOWANIU I:
— wygrane II stopnia po
zł 4.560.—
— wygrane III stopnia po
zł 46.—
— wygrane IV stopnia po
zł 5.—
w LOSOWANIU II:
— wygrane II stopnia po
zł 8.994.—
— wygrane III stopnia po
zł 76.—
— wygrane IV stopnia po
zł 8.—
w LOSOWANIU III:
— wygrane II stopnia po
zł 1.733.—
— wygrane III stopnia po
zł 56.—
Za wylosowane końców-
ki banderoli w II loso-
waniu wypłaca się po:
Kolejne losowanie Gry
odbędzie się w dniu 27
marca 1978 r. w Pozna-
niu na Starym Rynku o
godzinie 12.
Na losowanie Świątecz-
ne w dniu 27 marca 1978 r.
kolektury przyjmują ku-
pony do 24 marca 1978 r.
(piątek).
Również w tej Grze od-
będzie się trzecie bez-
płatne losowanie na ku-
pony podwójnie opłaco-
ne, w którym wylosowa-
ne będą wysokie wygrane
na kuponach z 5, 4 i 3
trafieniami.
Wszystkim mieszkańcom
Wielkopolski „Koziołki”
życzą Wesołych Świąt
oraz szczęśliwych wygra-
nych. 978-K1

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu
20 marca 1978 r. zmarła w wieku 63 lat, Sp.

IRENA KRAJEWSKA
z domu Szczurowska
nasza najukochańsza żona, matka i babcia, czło-
wiek niezwyklej dobroci i skromności.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 23 mar-
ca 1978 r. o godz. 12.45 w kościele św. Grzego-
rza na cmentarzu wolskim w Warszawie, po
którym nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu
rodzinnego
mąż, córka, syn, synowa, zięć, wnuki
siostra i rodzina
1104-K3

† Dnia 21 marca 1978 r. zmarła opatrzona Sa-
kramentami św. w 89 roku życia moja dro-
ga matka Sp.

HELENA WRZALIK
z domu Sworowska
Pogrzeb odbędzie się w czwartek 23 bm.
o godz. 11.30 na cmentarzu solackim przy ul.
Lutyckiej.
W smutku pogrążona
córka
Ul. Litewska 3.
Proszę o nieskładanie kondolencji. 52419g

† Dnia 28 lutego 1978 roku zmarł w Warsza-
wie
inż. MARIAN WOŹNY
powstańca wielkopolski,
emerytowany pracownik
Instytutu Badań Jądrowych.
Pogrzeb odbędzie się 4 marca na cmentarzu po-
wązkowskim
o czym zawiadamiają
żona, siostra i bracia
52369g

† W dniu 19 marca 1978 r. zakończyła swe pra-
cowite życie Opatrzona Sakramentami św.
przeżywszy lat 74 naszą ukochaną mamę, tes-
ciową, babcią, prababcię, siostrę, szwagierkę
i ciocię Sp.
JULIANNA BZIOCH
Pogrzeb odbędzie się w piątek 24 bm. o godz.
12.30 na cmentarzu junikowskim.
Strapiona w smutku
RODZINA
Ul. Gwardii Ludowej 34 m. 8. 1175-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu
20 marca 1978 r. zmarł przeżywszy lat 64
mój najdroższy mąż, nasz drogi ojciec, teść
i ukochany dziadziuś Sp.

WACŁAW ZANDECKI
Pogrzeb odbędzie się w środę 22 bm. o godz.
15.30 na cmentarzu w Czempiniu.
W smutku pogrążona
RODZINA
Czempin, ul. Kolejowa 29. 52389g

mgr ZYGMUNT KIWERSKI
W Żmarii straciłmy szlachetnego, zdolne-
go koleżę i cenionego współtowarzysza pracy.
Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębo-
kiego współczucia.
Koleżdy i współpracownicy
Zakładu Radiologii
Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego
ul. Lutycka 52304g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
20 marca 1978 r. zmarł po długiej chorobie
w pełnej woli swego życia nasz najukochań-
szy synek, wnuk, bratanek i kuzyn
MIKOŁAJ RADOMSKI
Pogrzeb odbędzie się w czwartek 23 bm.
o godz. 11 na cmentarzu na Miłostowie.
W wielkim smutku pogrążona
RODZINA
52490g

† Dnia 19 marca 1978 r. zmarł po krótkich
lecz ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat
52, mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec,
teść i dziadek, Sp.
ZDZISŁAW MORDZIŃSKI
Pogrzeb odbędzie się w czwartek 23 bm.
o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążona
żona z rodziną
Ul. Nad Wierzbakiem 15/17 m. 3. 1155-U3

† Z żalem zawiadamiamy, że dnia 18 marca
1978 r. zmarła po długiej i ciężkiej choro-
bie, opatrzona Sakramentami św., nasza naj-
ukochańsza żona, matka, teściowa i babcia,
przeżywszy lat 81 Sp.
MARIANNA MAĆKOWIAK
z domu Staniek
Pogrzeb odbędzie się w czwartek 23 bm.
o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążona
RODZINA
Ul. Drzymały 10 m. 2.
Prosimy o nieskładanie kondolencji. 1153-U3

† Dnia 19 marca 1978 r. zakończył swój pra-
cowity żywot opatrzony Sakramentami św.
mój najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek Sp.
MIECZYSLAW TWAROWSKI
Pogrzeb odbędzie się w czwartek 23 marca br.
o godz. 8.40 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
żona z rodziną
Ul. Dzielwińska 69. 1160-U3

† Dnia 19 marca 1978 r. zmarł opatrzony Sa-
kramentami św., nasz drogi ojciec, mąż,
dziadek, przeżywszy lat 64, Sp.
BRONISŁAW RATAJCZYK
Pogrzeb odbędzie się w czwartek 23 bm.
o godz. 8.05 na cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążona
RODZINA
Osiedle Oświecenia 6 m. 5.
Prosimy o nieskładanie kondolencji. 1157-U3

Dnia 19 marca 1978 r. zmarł nasz kochany
mąż, brat, ojciec, teść, dziadek, szwagier i wu-
jek
MIECZYSLAW CHUDZIŃSKI
długoletni dyrektor zakładów kształcenia nau-
czyteli w Lesznie i Poznaniu.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek 23 bm. o go-
dzinie 14.15 w Alei Zasłużonych na cmentarzu
junikowskim.
W smutku pogrążona
żona z rodziną
1172-U3

Dnia 20 marca 1978 r. zmarła opatrzona Sa-
kramentami św.
STANISŁAWA CHWALISZEWSKA
Pogrzeb odbędzie się w czwartek 23 bm.
o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim
o czym zawiadamiają
siostra i rodzina
52472g

Dnia 20 marca 1978 r. zmarł opatrzony Sa-
kramentami św. ukochany mąż, ojciec, teść
i dziadek, przeżywszy lat 65 Sp.
FLORIAN KWIATKOWSKI
Pogrzeb odbędzie się w czwartek 23 bm. o go-
dzinie 12 z kaplicy cmentarnej w Krzyżow-
kach.
Pogrążona w smutku
żona z rodziną
Przeźmierowo, ul. Ogrodowa 27. 52479g

† Dnia 20 marca 1978 r. zakończyła swój pra-
cowity żywot moja kochana żona, nasza
ukochana córka, matka, teściowa, babcia, pra-
babcia i siostra, przeżywszy lat 66 Sp.
PETRONELA KACZMAREK
z domu Waligóra
Pogrzeb odbędzie się w czwartek 23 bm.
o godz. 14 na cmentarzu w Wirach.
W smutku pogrążony
mąż z rodziną
Luboń 4, ul. Sobieskiego 127. 1158-U3

† Dnia 19 marca 1978 r. zmarła po ciężkich
cierpieniach, opatrzona Sakramentami św.
w 85 roku życia, nasza najukochańsza żona,
matka, siostra, teściowa, babcia i prababcia, Sp.
APOLONIA GÓRSKA
z domu Tyborska
Pogrzeb odbędzie się w czwartek 23 bm.
o godz. 9.50 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążony
mąż z rodziną
Ul. Sosnowa 4 m. 2. 1152-U3

† Dnia 20 marca 1978 r. zakończyła swe pra-
cowite życie, namaszczona Olejami św., prze-
żywszy lat 75, moja ukochana matka, teściowa
i babcia, Sp.
STANISŁAWA LEWANDOWSKA
z domu Starosta
Pogrzeb odbędzie się w piątek 24 bm.
o godz. 10.25 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
córka z rodziną
Ul. Fabryczna 38 m. 7. 1174-U3

† Dnia 21 marca 1978 r. zmarł po krótkich
i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakra-
mentami św., przeżywszy lat 73, nasz kochany
ojciec, brat, teść, szwagier i dziadek, Sp.
EMANUEL WINIARSKI
emeryt PKP
Pogrzeb odbędzie się w czwartek 23 bm.
o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie.
W smutku pogrążona
RODZINA
Ul. Gnieźnieńska 76 m. 10.
Prosimy o nieskładanie kondolencji. 1159-U3

† Dnia 19 marca 1978 r. zmarł po ciężkich
cierpieniach, opatrzony Sakramentami św.
Sp.
WINCENTY KOSMOWSKI
Pogrzeb odbędzie się w czwartek 23 bm.
o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie.
W smutku pogrążona
żona z synem, synową i wnukami
Ul. Studzienna 5 m. 2. 1171-U3

† Dnia 20 marca 1978 r. zmarła w 82 roku ży-
cia nasza kochana ciocia Sp.
JADWIGA MARWEG
z domu Rosińska
ppor. Powstania Wielkopolskiego, odznaczona
Krzyżem Powstańczym i Krzyżem Kawalerskim
Orderu Odrodzenia Polski.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek 23 bm.
o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim
o czym zawiadamia ze smutkiem
RODZINA
Ul. Szczanieckiej 9 m. 6. 52435g

† Dnia 19 marca 1978 r. zmarła nagle, moja
ukochana żona, nasza droga mama, teści-
owa, siostra i babcia, przeżywszy lat 58, Sp.
WŁADYSŁAW JAŚKOWIAK
z domu Perkowska
Pogrzeb odbędzie się w piątek 24 bm.
o godz. 11 na cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążony
mąż z rodziną
Plac Bernardyński 2 m. 7. 1173-U3

† Dnia 21 marca 1978 r. zmarł po krótkiej,
ciężkiej chorobie opatrzony Sakramentami
św. mój najdroższy mąż, ojciec, dziadek, brat,
szwagier i drogi wujek, lat 61, Sp.
WŁADYSŁAW CZAJKA
Pogrzeb odbędzie się w czwartek 23 bm. o go-
dzinie 16 na cmentarzu winiarskim przy ul. Woj-
ciechowskiego.
W głębokim smutku i żalu pogrążona
żona z synem i rodziną
52450g

† Dnia 19 marca 1978 r. zmarła po długich
i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 67,
moja najdroższa żona, nasza ukochana matka,
teściowa i babcia, Sp.
KAZIMIERA AJTNER
z domu Krukowska
Pogrzeb odbędzie się w czwartek 23 bm.
o godz. 13 na cmentarzu na Miłostowie.
W smutku pogrążeni
mąż i rodzina
1156-U3

